Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93. TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 19 sierpnia 1938 Nr 226

Adam Romer

Wodzostwo a ustrój narodowy

Stare przysłowie mówi: „Broń nas Panie Boże od przyjaciół, bo od wrogów sami się łatwiej obronimy“. Przysłowie to rzuca się nam wprost w sytuacji, kiedy w walce publicystycznej o lepsze jutro Polski jesteśmy aż nazbyt często atakowani nie tyle ze strony tych, z którymi tę walkę toczymy i toczyć chcemy, ile ze strony domniemanych przyjaciół i naturalnych — w naszym zrozumieniu — towarzyszów broni. Jak zwykle w takich wypadkach zbyteczne i chyba tylko wspólnym wrogom miłe polemiki powstają przeważnie na tle nieporozumień i uprzedzonych interpretacji.

Oczywiście mogą być dyskusje polemiczne i pomiędzy organami „katolickimi“, ponieważ katolicy w Polsce należą do różnych stronnictw i ugrupowań, a wszystkie organy, stojące wyznaniowo i światopoglądowo na gruncie szczerze katolickim, mają prawo do tego miana. Trochę drażliwa jest jedynie sprawa, gdy organ taki ma w tytule swoim przymiotnik „kościelny“, co zasadniczo winno być równoznacznym z ponadpartyjnością a w danym wypadku zdobi pismo, przyznające się jawnie do wyłącznej niemal sympatii do Stronnictwa Narodowego.

Dość często podkreślamy i nasz pozytywny stosunek do Stronnictwa, bez którego udziału nie wyobrażamy sobie tego zjednoczenia narodowego i katolickiego, którego lepsze jutro Polski wymaga.

Nie chcemy być jednak jednostronni; sądzimy ponadto, że organ ów w swojej orientacji „narodowej“ zapędził się cokolwiek w kierunku — totalistycznym.

Stronnictwo Narodowe, dążąc do „ustroju narodowego“, pragnie, jeśli dobrze rozumiemy jego organy, takiego ustroju, który wyłoniłby się z woli narodu, swobodnie wyrażonej i nie fałszowanej głosami nie - Polaków, w szczególności żydów. Takie stawianie kwestii całkowicie nam odpowiada i zgodnym jest z naszym dążeniem do demokracji „narodowej“. I my pragniemy, by ustrój ten poręczał „autorytet i hierarchię“ władzy, pochodzącej zasadniczo od Boga.

NIE MA JEDNAK SPOSOBU ZAPEWNIENIA SUWERENNOŚCI NARODOWI WBREW NIEMU CZY POZA NIM.

Ustrój, pozbawiony wyborów i głosowań, bez których nie może być wyrazu zaufania i uprawnień do rządzenia w imieniu narodu, stać się musi dyktaturą, czy też, jak to dawniej nazywano „absolutum dominium“, względnie „tyranią“.

„Wodzostwo“ jest terminem nowym, niedostatecznie jeszcze prawnie rozwiniętym.

Tam, gdzie ono się wywodzi z mandatu potwierdzonego demokratycznymi wyborami, ma ono podstawę społeczną; traci ją jednak z chwilą, kiedy „wódz“ uchyla się od sprawdzania ważności mandatu i władzę swoją obraca przeciw narodowi.

Natomiast wodzostwo narzucane z góry, czy przez samozwańczą „elitę“, czy też na rozkaz, poparty jedynie siłą fizyczną, jest z założenia sprzecznym z chrześcijańskim pojmowaniem praw wolności ludzkich.

Wiadomo zaś, kto dziś u nas propaguje wodzostwo i jak mało ono dlatego ma wspólnego z prawdziwym ustrojem narodowym.

Kościół oczywiście nie wiąże się z żadnym ustrojem; sprzyja On jednak bezwarunkowo tym, które szanują indywidualizm i poręczają wolność sumienia. Toleruje On zaledwie totalizmy, które unikają otwartej walki z Wiarą, zastrzegając się jednak zawsze zasadniczo przeciwko ubóstwianiu państwa, czy narodu. Popiera On zawsze rządne, chrześcijańskie demokracje, tolerując jedynie demokrację typu konwencji francuskiej, póki szanują one prawa religijne. Charakterystycznym jest, że najmocniej wyrażają uniwersalne poglądy Kościoła przeważnie Jego Książęta w krajach, gdzie swoboda ich głosu nie jest krępowana. „Osserwatore Romano“, szczególnie skwapliwie powtarzał deklarację kardynałów Verdier i Mundelein'a, zmuszony do ganienia prasy włoskiej za przemilczanie słów Papieża, względnie za powtarzanie ataków niemieckich na Ojca Świętego.

Wystarczy zresztą przeczytać uważnie enuncjację naszego Episkopatu, by mieć jasny pogląd na różnice pomiędzy nacjonalizmem chrześcijańskim i autorytatywnym ustrojem narodowym z jednej, a rasizmem, totalizmem i wszelkim bałwochwalczym wodzostwem z drugiej strony.

Inna rzecz, że istnieje dziś sporo ustrojów pośrednich, których ścisłe określenie byłoby przedwczesnym.

DROGA DO USTROJU NARODOWEGO NIE MOŻE WIĘC PROWADZIĆ PRZEZ TAKIE WODZOSTWO — ANI TEŻ ODWROTNIE.

Mogą być wodzowie narodu w okresach wyjątkowych, ale naród za takowych uzna jedynie mężów wyjątkowych. W czasach normalnych, względnie w takich, w których Opatrzność nikogo na męża takiego nie predestynuje, ustrój narodowy polegać może tylko

NA RZĄDNEJ DEMOKRACJI NARODOWEJ,

opartej o dyscyplinę społeczną i zorganizowane współdziałanie sił państwowo-twórczych.

W naszym rozbitym ideologicznie społeczeństwie ustrój narodowy może być realizowany jedynie współpracą prawicy narodowej i ludowego środka polskiego. Wszelkie próby ograniczania tej realizacji wyłącznie do oficjalnych „narodowców“ nie dadzą się urzeczywistnić. Wbrew wszelkim pozorom, w które wpatrzeni są entuzjaści konstytucji kwietniowej, daleko łatwiej da się dziś odtworzyć przedmajowy „centropraw“, aniżeli Sławkowe B. B.; łatwiej aniżeli pierwotna koncepcja OZN., którą dziś niektórzy mocno zgrani szermierze polityczni pragnęliby odegrać wbrew rzeczywistości przez szerzenie fikcji o rzekomej solidarności ideowej stronnictwa narodowego i różnych grupek, hasłami radykalnego nacjonalizmu pokrywających swoje egoistyczne ambicje. Wkrótce się pokaże, że bardziej „zgrani“ są ci, którzy innym wytykają zbyt pochopnie „zgranie“. Niech tylko ustaną wiadome przeszkody personalne — a ustać muszą — i urzeczywistni się ustrój narodowy, nie w postaci narzuconego wodzostwa, lecz jako demokracja narodowa, kierowana autorytetem właściwych wodzów narodowo-ludowych.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział V. Karny. Dnia 13 sierpnia 1938 r. Sygn. V. Pr. 76/38. — Sąd Okręgowy, Wydział V. Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie, dnia 10 sierpnia 1938 r. L. B. II. 2./b/250/38 konfiskatę czasopisma „Głos Narodu“ nr. 218 z 10 sierpnia 1938 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „Co zrobić z Józefskim“ — albowiem treść tego artykułu zawiera znamiona występku z art. 127, 170 k. k. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Narodu“ i w dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. — Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: sekretarz (podpis nieczytelny).

Konflikt zbrojny niemiecko - czeski?

Tajny niemiecki plan wojenny „B“

Paryż, 18. VIII. Ajencja telegraficzna Fourniera donosi z Londynu o opublikowaniu przez wydział angielski

tajnego niemieckiego planu wojennego, oznaczonego literą B.

Plan ten odpowiada obecnie sławnemu planowi marsz. von Schlieffena z okresu przed r. 1914. Główne wytyczne tajnego planu niemieckiego ogłasza znany publicysta-Rosjanin, inżynier kolejowy Poliakow, piszący pod pseudonimem Augur, którego dobre stosunki z Inteligence Service brytyjskim są ogólnie znane.

Głównym planem Niemiec ma być zupełne odcięcie Francji od wszelkiego wpływu na sprawy naddunajskie i bałkańskie.

Anschluss austriacki ułatwia to, ponieważ w pierwszej linii powoduje otoczenie Czechosłowacji. Jeneralny sztab niemiecki rzekomo nie chce konfliktu zbrojnego z Czechosłowacją:

konflikt taki wzmocniłby Polskę, ponieważ nastąpiłby rozbiór Czechosłowacji pomiędzy Niemcy, Polskę i Węgry, przy czym Polska przyłączyłaby do swego terytorium nie tylko Śląsk Cieszyński, ale również i Ruś Podkarpacką, a wtedy uzyskałaby wspólną granicę z Węgrami, co doprowadziłoby z kolei do ścisłego sojuszu polsko-węgierskiego.

Niemcy chciałyby takiego bloku uniknąć i mają pertraktować na ten temat z regentem Węgier, adm. Horthy, z okazji pobytu jego w Berlinie.

Plan B nie przewiduje oficjalnego wypowiedzenia wojny Francji przez Niemcy. Inicjatywa działań wojennych powinna być zostawiona Francji, tak, by uważana ona była przez opinię światową za napastnika, nawet, gdyby tylko chciała przyjść z pomocą Czechosłowacji.

W rezultacie, według planów niemieckich, Wielka Brytania przy podobnym zbiegu okoliczności nie interweniowałaby w konflikcie francusko-niemieckim.

Czy Niemcy usłuchają pokojowych słów?

Możliwość powtórzenia się wielkiej wojny należy udaremnić!

Znamienne słowa gen. Veuillemina

Berlin, 18. VIII. (PAT). Wczoraj wieczorem na cześć gen. Veuillemin i oficerów francuskich odbyło się przyjęcie w „Domu lotnika", w którym m. in. wziął udział ambasador Francji w Berlinie, Francois Poncet, oraz wyżsi oficerowie niemieckiej armii, marynarki i lotnictwa.

Gości francuskich powitał w imieniu feldmarszałka Goeringa, armii, lotnictwa i rządu Rzeszy, gen. Milch, wyrażając radość, iż może się obecnie odwzajemnić za gościnność, doznaną we Francji podczas jego wizyty w październiku. Wedle jego przekonania, nawiązał się już podczas pierwszego dnia pobytu gości francuskich serdeczny kontakt, który będzie się pogłębiał.

Przewidziane programem zwiedzanie niemieckich urządzeń lotniczych i zakładów przemysłu lotniczego, pozwoli gen. Veuillemin i oficerom francuskim obejrzenie wielu interesujących osiągnięć.

Następnie gen. Milch wyraził swą głęboką cześć dla generałów Veuillemin i d'Asteer,

jako dla znakomitych lotników francuskich z czasów wojny światowej,

zaznaczając, że wybitnym przedstawicielom armii francuskiej armia niemiecka wyraża swój podziw i szacunek.

W odpowiedzi gen. Veuillemin podziękował za przyjazne powitanie, oświadczając, że

zarówno sam, jak i jego koledzy są bardzo zadowoleni z pobytu w Niemczech.

Wspominając wizytę w eskadrze im. Richthofena w Doeberitz, gen. Veuillemin oświadczył, że „obudziła ona w nim potężne wspomnienia na myśl o powołaniu lotnika, które, jego zdaniem, winno raczej zbliżać, aniżeli dzielić dawnych przeciwników. **Rozum i serce są zgodne co do tego, że należy udaremnić możliwość powtórzenia się podobnej katastrofy. My, lotnicy, którzy codziennie spotykamy się ze śmiercią, mamy prawo tak myśleć i uczuć takich nie można przypisać słabości".**

Niemcy nie mają zamiaru nikogo napadać

Tak zapewnia prasa włoska

Rzym, 18. VIII. (PAT). Prasa włoska jednogłośnie występuje przeciwko głosom niektórych dzienników zagranicznych na temat manewrów niemieckich. „Tribuna" przeciwstawia nerwowości tych głosów spokój Niemiec i określa wiadomości ogłaszane ze źródeł czeskich i paryskich, jako tendencyjne. „Gazzetta del Popolo" stwierdza, że *Niemcy mają wszelkie prawo zabiegać o swe siły obronne.* Włochy zachowują się wobec wydarzeń europejskich z największym spokojem. *Włoski spokój jest najlepszym dowodem czystego sumienia. Ani Włochy, ani Niemcy „nie mają zamiaru" na nikogo napadać i jeśli nie będzie w najbliższym czasie nowych prowokacyj i nowych poważnych wydarzeń, nie należy przewidywać żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju Europy".*

—oOo—

Manewry tegoroczne tylko sprawdzeniem wyszkolenia armii

Berlin, 18. VIII. (PAT). W wizycie gen. Veuillemin odbywającej się w Berlinie po doniesieniach części prasy zagranicznej, zarzucającej Niemcom mobilizację pod pozorem manewrów, niemieckie koła polityczne upatrują objaw złagodzenia atmosfery międzynarodowej tym bardziej, że we Francji za pośrednictwem komunikatu Havasa w pewnej mierze przytłumiono alarmy prasowe. Podkreślają tu z naciskiem, że w tegorocznym okresie jesiennych ćwiczeń armii niemieckiej nie będzie manewrów większych jednostek. Zakres ćwiczeń ograniczony jest zasadniczo do dywizji. Wielki natomiast nacisk jest położony na przeszkolenie rezerw

Oprócz normalnie powoływanych rezerwistów przewidywane są również ćwiczenia całych jednostek rezerwowych oraz pociągnięcie ludności cywilnej do świadczeń masowych.

Na zasadzie nowej ustawy z lipca b. r. ta forma ćwiczeń polega na częściowej mobilizacji jednostek rezerwowych, a ćwiczenia te, które potrwają do końca września odbywają się we wszystkich korpusach armii niemieckiej. Jak zaznaczają w niemieckich kołach miarodajnych, Rzesza zamierza podczas ćwiczeń obecnych sprawdzić swe pogotowie obronne i stan dotychczasowego wyszkolenia swych rezerwistów.

Ś. † P.

Ks. Adam Leja

Kanonik, emer. katecheta i b. długoletni Rektor kościoła N. M. P. w Przemyślu-Błonie,

zasnął w Panu, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 16 sierpnia 1938 r. w 62 roku życia, a 38 roku kapłaństwa.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Przemyślu-Błonie, nastąpi we czwartek 18 b. m. o godz. 16-tej. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 10-tej, na który zaprasza pozostały w smutku

Ks. Proboszcz.

Ciężkie straty czerwonych w Hiszpanii

Salamanka, 18. VIII. (PAT). Komunikat urzędowy kwatery głównej donosi, że na froncie Ebro narodowe wojska przeprowadziły na odcinku Segu we środę szeroko zakrojoną operację. Nieprzyjaciel poniósł porażkę i stracił wielu jeńców i znaczną ilość materiału wojennego. Oddziały narodowe zniszczyły 4 czołgi i pochowały 270 trupów nieprzyjacielskich. Również na południowym odcinku frontu Ebro narodowcy posunęli się naprzód i zajęli szereg pozycyj. Na tym odcinku zniszczono 2 czołgi pochodzenia sowieckiego. Na froncie Estramadury odparto nieprzyjacielskie ataki na odcinku Labeza Del Buey. Lotnictwo gen. Franco bombardowało obiekty wojskowe i dworce kolejowe w Segorbe, Tarragonie i Cambrils, jak również porty w Gandia, Rosas i Walencji.

Brygady międzynarodowe rozbite

Bilbao, 18. VIII. (PAT). Liczni mieszkańcy terytorium, zajętego przez wojska rządowe, przeszli wczoraj na stronę powstańczą. Zeznali oni zgodnie, że międzynarodowa brygada „Lister", która należała do wyborowych oddziałów rządowych, została zupełnie zniszczona. Również brygada międzynarodowa „Champesine" poniosła tak znaczne straty, że musiała ulec zupełnej reorganizacji.

Niemcy boją się szpiegostwa żydowskiego

Wiedeń, 18. VIII. (PAT). „Volksruf" zamieścił dzisiaj artykuł, w którym zwracając uwagę na ważność strategicznego położenia Wiednia, oddalonego zaledwie o 60 klm. od granicy, wskazuje na konieczność zupełnego usunięcia żydów z Wiednia i z całego pasa nadgranicznego wraz z cyganami. — Żądanie to motywuje gazeta niebezpieczeństwem szpiegostwa ze strony żydów i cyganów, których nienawiść do narodowego socjalizmu jest dostatecznie znana.

Nowe zamierzenia wojsk powstańczych

Bajonna, 18. VIII. (PAT). Donoszą tu z pogranicznych miast hiszpańskich, że granica terytorium gen. Franco jest obecnie b. ściśle kontrolowana, a przejście na stronę francuską, bez specjalnych zezwoleń, które wydaje minister porządku publicznego, gen. Martinez Anido, jest surowo zakazane. Jak przypuszczają, zarządzenia te stoją w związku z jakąś zamierzaną szerszą operacją wojskową armii gen. Franco, gdyż dotąd, wszystkie ofensywy poprzedzały podobne zarządzenia.

Polityczne podróże przedstawiciela gen. Franco

Paryż, 18. VIII. (PAT). W kołach politycznych Paryża duże zainteresowanie wywołała wiadomość o wyjeździe przedstawiciela gen. Franco w Londynie ks. Alby do Szwajcarii, co, jak przypuszczają, ma znaczenie polityczne. W tej chwili w Szwajcarii przebywa wielu różnych umiarkowanych działaczy politycznych hiszpańskich, zajmujących neutralne stanowisko między obozami walczącymi. Nie jest wykluczonym, iż ks. Alba w swej podróży zatrzyma się we Francji.

Zwiększyły się wpływy Moskwy w Barcelonie

PRZYCZYNY ZMIANY CZERWONEGO RZĄDU.

Paryż, 18. VIII. (PAT). Nagły kryzys rządowy w Barcelonie uwidocznił głęboki konflikt wewnętrzny istniejący od dłuższego czasu w łonie hiszpańskiego obozu rządowego.

Ocena i analiza ostatniego kryzysu gabinetowego jest jednak o tyle utrudniona, iż w Barcelonie panuje nadal bardzo ostra cenzura prasowa.

Z fragmentarycznych wiadomości, które zdołały się przedostać do prasy paryskiej, wynika przede wszystkim, iż

kryzys rządowy w Barcelonie trwał znacznie dłużej niż podały to oficjalne źródła barcelońskie,

gdyż rozpoczął się w niedzielę i został zakończony we wtorek w nocy, po czym premier Negrin celem zamanifestowania, iż w Barcelonie panuje całkowity spokój, odjechał na kilka dni do Szwajcarii, by wziąć udział jako lekarz w międzynarodowym kongresie medycznym.

Powodem dymisji przedstawiciela republikan katalońskich Ayguade oraz ministra baskijskiego Irujo były dekrety, opracowane przez radę ministrów,

wprowadzające całkowitą militaryzację robotników w całym przemyśle wojennym,

który jak wiadomo znajduje się głównie na terenie Katalonii, dalej dekrety, wprowadzające militaryzację portów, przede wszystkim katalońskich. Drugim ważnym elementem były również dekrety w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, które zaostrzają terror polityczny, szalejący od dłuższego czasu w Barcelonie.

Przez odejście z rządu Negrina umiarkowanych przedstawicieli ugrupowań katalońskich i baskijskich nowy rząd Negrina przybrał charakter bardziej lewicowy, uzależniając się wyłącznie od poparcia socjalistów, komunistów oraz anarchistyczno-syndykalistycznych związków zawodowych. Korespondenci pism francuskich dodają, iż dymisja dwóch ministrów umiarkowanych jest bez wątpienia również refleksem niezadowolenia, jakie budzi wśród umiarkowanych sfer ludności katalońskiej i baskijskiej terror polityczny, uprawiany przez marksistów, zwłaszcza po ostatniej klęsce nad Ebro. Fakt, iż w czasie nieobecności premiera Negrina w Barcelonie zastępować go będzie minister spraw zagranicznych Alvales del Vayo znany ze swych prosowieckich sympatyj, podkreśla jeszcze dobitniej zaakcentowanie wpływów moskiewskich w nowym rządzie barcelońskim.

Wstrzymanie egzekucji przedłużono

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). Egzekucje skarbowe w gospodarstwach rolnych za zaległe podatki przesunięto o półtora miesiąca. Minister skarbu wydał zarządzenie, na podstawie którego wstrzymania egzekucji skarbowych, kończący się w końcu sierpnia przedłuża się na obszarze całej Polski do 15 października.

Zarządzenie to wiąże się z całością obecnej akcji rządowej, zmierzającej do przeciwdziałania zniżce cen zbóż.

Równocześnie zaczęły już działać kredyty rejestrowe i zaliczkowe w ogólnej wysokości 55 milionów zł. Wkrótce już zaczną wpływać opłaty od mąki i kaszy na fundusz interwencyjny. Ustawa wprowadzająca te opłaty wejdzie w życie 5 września. Rozporządzenie wykonawcze do niej ukaże się już lada dzień. **Opłaty w wysokości 100 zł od 100 kg kaszy lub mąki ściągane będą w ten sposób, że młyny wykupią w urzędach skarbowych specjalne etykiety do nalepiania na workach z mąką i kaszą dla sprzedaży wewnętrznej oraz drugie bezpłatne dla mąki i kaszy przeznaczonej na wywóz.** Zapasy mąki i kaszy, które od 5 września wyjdą z młynów i znajdą się u hurtowników będą mogły być sprzedawane bez opłat w ciągu 2 do 3 tygodni.

Propozycje pożyczkowe dla samorządów

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). Kilka większych samorządów miejskich otrzymało w ostatnich tygodniach oferty pożyczkowe od zagranicznych koncernów, które z powodu ograniczeń dewizowych mają w Polsce zamrożone kapitały. Skorzystanie z tych ofert uniemożliwia ta trudność, że zagraniczni kapitaliści uzależniają udzielenie pożyczek od uzyskania zezwolenia wywiezienia pieniędzy z Polski po upływie terminów płatności.

—x—

Ekspertyza śladów zębów mordercy

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). Warszawskie Laboratorium Służby Śledczej przeprowadzi ciekawą ekspertyzę w sprawie bandyty Jana Manialuka, skazanego na karę śmierci za dokonanie licznych morderstw i napadów rabunkowych na terenie Małopolski Wschodniej. Obecnie toczy się śledztwo w sprawie morderstwa w Chlebiczynie w powiecie kołomyjskim. Wymordowano tam na wiosnę b. r. rodzinę Premingerów, złożoną z 5 osób. Na miejscu zbrodni znaleziono blok sztucznego tłuszczu, który ktoś nadgryzł. Ponieważ

ZACHODZI PODEJRZENIE, ŻE W TYM NAPADZIE UCZESTNICZYŁ MANIALUK,

przeto z nakazu władz sądowo-śledczych sporządzono odlew gipsowy szczęki bandyty i przesłano wraz ze znalezionym na miejscu zbrodni śladem zębów do wspomnianego laboratorium. Laboratorium ma zaopiniować, czy ślad na tłuszczu pochodzi od zębów Manialuka. Od wyniku ekspertyzy zależy wytoczenie bandycie jeszcze jednej sprawy.

Litwa tworzy sądy administracyjne

Kowno, 18. VIII. (PAT). Na posiedzeniu sejmu litewskiego, który się zbierze we wrześniu, zostaną rozpatrzone **dwa projekty, dotyczące utworzenia sądów administracyjnych na Litwie. Pierwszy projekt został aprobowany przez radę państwa i zredagowany przez wiceprzewodniczącego rady państwa, drugi zaś opracowała komisja sejmowa pod przewodnictwem prezydenta miasta Kowna, Merkisa. Zredagował go rektor uniwersytetu w Kownie, prof. Roemer.**

Uw. Red. Prof. Roemer jest jedynym Polakiem na Uniwersytecie Kowieńskim, który stale, śmiało i otwarcie podkreśla swą polskość. Litwini nic mu za to nie mogą zrobić, gdyż mają w nim jedynego znawcę prawa międzynarodowego, którym się wysługują na różnych zjazdach i konferencjach międzypaństwowych.

Żydzi zaplugawili Litwę!

Kowno, 18. VIII. (PAT). „Lietuvos Aidas" **skarży się na niechlujstwo żydów w Połądze. Żydzi zachowują się tam, jak twierdzi pismo, w sposób niemożliwy. W związku z tym, jak słychać, powstał projekt, aby dla żydów wyznaczono w Połądze osobne miejsca na plaży. Autor artykułu w „Lietuvos Aidas" powiada, że jest to opinia i życzenia wszystkich letników litewskich. W tym roku jeszcze mają być zarezerwowane miejsca na wzgórzach, na które żydów nie będzie się wpuszczać.**

Kronika telegraficzna

RÓWNO — Litewski komendant wojskowy kraju kłajpedzkiego skazał szereg osób narodowości niemieckiej na kary więzienia i pieniądze z powodu przekroczeń antypaństwowych.

MOSKWA — Pułkownik Charles Lindbergh wylądował na lotnisku moskiewskim o godz. 20 min. 32 wg. czasu sowieckiego, a o godz. 18 min. 32 wg. czasu środkowo-europejskiego.

RZYM — Mussolini przyjął marszałka Balbo, który mu zdał sprawozdanie ze swej podróży do Niemiec.

MEKSYK — Zwolennicy gen. Cedillo wszczęli znowu ożywioną działalność w stenie San Luis Potosi. W górach pojawiły się nowe oddziały powstańcze.

PARYŻ — Wodnosamolot „Lieutenant de Vaisseau Paris" wystartował dziś do lotu transatlantyckiego, lecz po 10 minutach przerwał lot z powodu uszkodzenia śmigła. Lot odłożono.

HSINGKINGH (Mandżukuo) — Rząd Mandżukuo mianował sekretarza w ministerstwie gospodarki Inn - Tsi - Yun'a konsulem generalnym w Hamburgu, zaś sekretarza w ministerstwie spraw zagran. Szawaguczi — wicekonsulem Mandżukuo w tymże mieście.

PRZEBIEG POGODY W DNIU 19 B. M.:

Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejsc. przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

Aresztowanie księdza polskiego w Brazylii

Rio de Janeiro, 18. VIII. (PAT). Za wygłoszenie kazania w języku polskim, władze lokalne aresztowały ks. Franciszka Madeja, proboszcza parafii Marchal Mallet w Paranie. W związku z interwencją posła R. P. w Rio de Janeiro, min. Tadeusza Skowrońskiego, ks. Madej został wypuszczony na wolność. **To przykre wydarzenie nastąpiło po kategorycznym zapewnieniu rządu federalnego Unii Brazylii, że język polski z powrotem dopuszczony będzie w kościele.**

Ten ma szczęście

Nowy Jork, 18. VIII. (PAT). Znany lotnik Corrigan, który niedawno przeleciał na samolocie starego typu Ocean Atlantycki, **podpisał kontrakt z jedną z firm kinematograficznych. Odegra on w filmie lotniczym rolę główną. Honorarium Corrigana wyniesie 75.000 dolarów.**

Upamiętnienie miejsca starć japońsko-sowieckich

Tokio, 18. VIII. (PAT). **Wojska japońskie, które broniły wzgórza Czangkufeng przed czerwoną armią, postanowiły przemianować to wzgórze na „Seiyuzan" — „Wzgórze Sprawiedliwości i Odwagi".**

Natarcie na Hankou trwa

Tokio, 18. VIII. (PAT). Według oficjalnych wiadomości, ogłoszonych dziś w prasie, **natarcie wojsk japońskich na Hankou rozwija się bardzo pomyślnie. Kanonierki japońskie w ostatnich dniach zbliżyły się do Hankou na niewielką odległość.**

—o—

Słynny aeronauta przybywa do Polski

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). Słynny aeronauta amerykański, rekordzista światowy w locie balonowym na wysokość Stewens przybywa na zaproszenie LOPP do Polski

celem obserwowania lotu do stratosfery balonu „Gwiazda Polski".

Stewens w amerykańskim locie na wysokość w Stanach Zjednoczonych w r. 1936 ustanowił rekord światowy wynoszący 22.600 m. Lotnik ma odpłynąć z Nowego Jorku na „Piłsudskim" 23 mb. i przybyć do Polski 1 września.

CHOROBA ARESZTOWANEGO SEKRETARZA WARSZAWSKIEGO STRON. LUD.

Warszawa, 18. VIII. (Telef.) Przebywający w areszcie śledczym w Warszawie sekretarz Warszawskiego Zarządu Wojew. Stron. Ludowego mgr Stan. Ścigalski zachorował poważnie na płuca.

ARESZTOWANIE UKRAIŃCÓW.

Lwów, 18. VIII. (Telef.) Ze Skolego donoszą, że policja aresztowała tam 6 Ukraińców, którzy rozrzucali ulotki antypaństwowe.

Projekt nowej organizacji izb rolniczych

Warszawa, 18. VIII. (Telef.) Projekt dra Wojtysiaka o organizacji rolnictwa, przyjęty za podstawę programu OZN, ma być wniesiony do Sejmu podczas nadchodzącej sesji budżetowej. Na pierwszy ogień miałby pójść projekt ustawy o izbach rolniczych. **Według programu dra Wojtysiaka ma się utworzyć izby rolnicze zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i powiatowym.** Związek Izb i Organizacyj Rolniczych byłby grutownie zreorganizowany i przekształcony na centralę wyłącznie samorządu rolniczego. W związku z uchwałami Rady Naczelnej OZN, dotyczącymi zagadnień kulturalnych **krążą pogłoski jakoby OZN miał wystąpić podczas sesji parlamentarnej z projektem utworzenia Ministerstwa Kultury.**

Przypuszczalne terminy wyborów samorządowych

Warszawa, 18. VIII. (Telef.) W pewnych kołach politycznych w Warszawie rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się najpierw na terenie województw centralnych i wschodnich a następnie dopiero w województwach małopolskich. O ile pierwsze przewidywane są już w okresie niedalekim, to drugie miałyby być odroczone. **Nie jest wykluczone, że nastąpią one dopiero po wyborach sejmowych.**

Proces o namawianie do strajku rolnego

Przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie odbyła się we czwartek rozprawa przeciwko *prezesowi Stronnictwa Ludowego w Poguździe, sołtysowi tejże gromady Stanisławowi Broszkiewiczowi*, skazanemu w pierwszej instancji na *rok więzienia* za to, że w sierpniu ubiegłego roku na zebraniu, urządzonym we własnym mieszkaniu *nakłaniał do udziału w strajku rolnym i organizowania bojówek. Sąd Apelacyjny karę zatwierdził*, zawieszając jedynie jej wykonanie. Oskarżonego bronił dr *Grodzicki*.

Wskrzeszenie myśli o amnestii

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). Jedna z tutejszych agencyj prasowych donosi, że wskrzeszono myśl ogłoszenia szerokiej amnestii w związku z 20-leciem odrodzenia niepodległości i **że amnestia objęłaby przede wszystkim opozycyjnych działaczy politycznych. Na ten temat mają być** jakoby podjęte rozmowy.

Giełda warszawska

Warszawa, 18. VIII. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Holandia 290.90, Berlin sprzedaż 213.07, kupno 212.01, Bruksela 89.50, Gdańsk 100.00, Londyn 25.93, Mediolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89, Nowy Jork 5.30⁷/₈, Paryż 14.52, Praga 18.33, Sztokholm 133.75, Zurych 121.80, marka niemiecka srebrna sprzedaż 98.00, kupno 95.00.

Akcje: Bank Polski 125½, Żyrardów 61—62, Węgiel 34.75—34, Ostrowieckie 69—68¼, Starachowice 43—42½, Lilpop 90, Modrzejów 16¼. — Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe: 3% inwestycyjna I Em. 83¾, II Em. 82¼, 4% dolarowa 42¾, 5% konwersyjna 69¾, 4½% wewnętrzna 67⁵/₈, 4% konsolidacyjna grube odcinki 67, drobne odcinki 67¾. Tendencja utrzymana.

Wiadomości z kraju

„Dni Myśli Katolickiej“ dla nauczycielek w Warszawie

„Dni Myśli Katolickiej“ dla pp. nauczycielek rozpoczną się dnia 23 bm. rano Mszą św. w kaplicy SS. Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej 139 w Warszawie. Referaty wygłoszą i kierować dyskusją będą: ks. dr Wład. Lewandowicz, dyr. Arch. Inst. Akcji Katolickiej, ks. kan. M. Węglewicz, naczelny wizytator nauki religii, p. M. Findeisenowa, prezeska Katol. Stow. Kobiet w Warszawie i p. dr M. Śliwińska-Zarzecka. Bezpośrednio po „Dniach“, tj. 24 b. m. wieczorem, rozpoczną się dla pp. nauczycielk rekolekcje zamknięte, w których mogą też wziąć udział wszystkie uczestniczki „Dni“. — Informacji udziela kancelaria K. S. K. w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49, pok. 32. Zapisy trwają do dnia 20 sierpnia włącznie.

Dyrektor fabryki komisarzem bolszewickim?

Do Izby I karnej Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna w sensacyjnym procesie o zniesławienie, która szerokim echem odbiła się po całej Polsce.

Jest to sprawa robotnika Skrzypka z Żywca, zatrudnionego w fabryce papierniczej Solali, o zniesławienie dyrektora Goldbergera. Skrzypek zarzucił Goldbergerowi, który w swoim czasie przebywał w Rosji Sowieckiej, iż był on komisarzem bolszewickim i czynnie występował przeciw Polakom w czasie prześladowań organizacyj polskich przez bolszewików. Obrona Skrzypka zaofiarowała dowód prawdy.

Powołano kilkunastu świadków spośród osób, które przebywały na sowieckiej Ukrainie razem z Goldbergerem. Zeznania nie wypadły jednolicie, w rezultacie Skrzypka w sądach 2-ch instancji skazano na trzy miesiące aresztu. Skazany robotnik wyroku nie przyjął i obecnie obrońcy wnieśli skargę kasacyjną.

Będzie ona rozpatrywana przez Sąd Najwyższy w połowie września r. b.

Zdefraudował przeszło 20 tys. zł.

Wśród urzędników magistrackich w Chorzowie wywołała ogromne wrażenie wiadomość o wykryciu w magistracie większych nadużyć. Przy kontrolowaniu inkasentów miejskich stwierdzono, że Józef Leksy, inkasent miejski, nie odprowadził 21.477.71 zł do kasy miejskiej, którą to kwotę niesumienny urzędnik zainkasował tytułem podatku budynkowego. Władze magistratu zawiesiły natychmiast p. Leksego w urzędowaniu, a po ukończeniu dochodzeń przekazano sprawę prokuratorowi, mimo, iż defraudant ofiarował gotowość zwrócenia pieniędzy, których część już zwrócił.

Leksy, obawiając się aresztowania, zbiegł przed przybyciem policji i ukrywa się w niewiadomym miejscu. Jest rzeczą możliwą, że Leksy zbiegł do Niemiec.

Spod Trzech Koron

Browar arcyksiążęcy i żydowska firma

Ktokolwiek siądzie w Gospodzie Góralskiej w Sromowcach Niżnych, by napić się piwa, ze zdziwieniem zobaczy na butelce reklamę browaru żywieckiego z dodatkiem, że hurtownikiem jest Sperling w Czorsztynie. Nasuwają się dwie uwagi: albo Gospoda niech sprowadza piwo okocimskie od pośrednika chrześcijanina, albo niech firma żywiecka wyprosi reklamę żydowską ze swojej nalepki. Za to pośrednictwo turyści płacą po 10 groszy na butelce więcej. Jak inicjatywa polska, to niechże będzie zupełna, a nie połowiczna!

R. W.

Lwów

TERMIN ROZPRAWY INŻ. DOBOSZYŃSKIEGO. We wtorek Sąd Okręgowy we Lwowie powziął postanowienie, mocą którego przełożył termin rozprawy przeciw inż. Adamowi Doboszyńskiemu z dn. 29 bm. na 19 września b. r. Jeden z obrońców inż. Adama Doboszyńskiego, adwokat Dominik Maciejko wniósł we środę do Sądu Okręgowego następujący wniosek dowodowy: — „Wysoki Sądzie! W uwzględnieniu okoliczności, że p. Minister Sprawiedliwości, będąc naczelnym Prokuratorem Państwa, w czasie obrad komisyjnych Senatu nad projektem ustawy o uchwaleniu instytucji Sędziów Przysięgłych, tj. po dniu 15 lutego 1938 r., zapewnił Członków powyższej komisji, że sprawa osk. Doboszyńskiego jest już załatwiona, — że jednak mimo tego jedynie wskutek kasacji wniesionej przez podwładnego Panu Naczelnemu Prokuratorowi Państwa, Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie, Sąd Najwyższy zajmował się rozpatrzeniem ważności zapadłego wyroku przeciw oskarżonemu i że tenże Sąd Najwyższy wedle słów swego wyroku z dnia 17 czerwca 1938 r. powiedział: „W tych warunkach Sąd Najwyższy nie ma możności kontroli, jaka była rzeczywista intencja przysięgłych i wobec obrazy art. 426 i 449 kpk., która mogła mieć wpływ na treść wyroku, wyrok ten w części wskazanej w sentencji uchyla“, co spowodowało uchylenie wyroku Sądu Przysięgłych we Lwowie z dnia 15 lutego 1938 r. odnośnie do ust. III. a aktu oskarżenia, — wnoszę po myśli art. 296 § 1 i 5 kpk. w imieniu oskarżonego Adama Doboszyńskiego o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu ze świadków sędziów przysięgłych, a mianowicie: 1) Balduk Michał, Lwów, ul. Potockiego 4, 2) Baldini Antoni, Lwów, ul. Zielona 3, Bojko Konstanty Lwów, ul. Górna Paulinów 26, 4) Chodaczek Bolesław Lwów, ul. Kurkowa 17, 5) Chruściel Wiktor Lwów, ul. Małachowskiego 2, 6) Dadak Mieczysław Lwów, ul. Leśna 18, 7) Dec Karol Lwów ul. Pełczyńska 29, 8) Kromp Edmund Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 11 a, 9) Marks Karol, Lwów, ul. Stryjska 70, 10) Przybylski Karol Lwów, Nad Jarem 7, 11) Mgr. Zaleski Ignacy Lwów, ul. Kętrzyńskiego 32, 12) Wójcik Leon Lwów, ul. Furgalskiego 2, wszystkich na stwierdzenie okoliczności, że przewodniczący Trybunału s. s. o. Paweł Dysiewicz w czasie obrad przysięgłych nad wyrokiem objaśnił tychże przysięgłych, iż w razie potwierdzenia czwartego pytania głównego, przy równoczesnym skreśleniu słów „w celu przywłaszczenia“ oskarżonemu Doboszyńskiemu grozić będzie jedynie kara grzywny, i skłonieni jedynie tym pouczeniem przewodniczącego przysięgli pytanie powyższe w tej formie potwierdzili, tj. opuścili słowa „w celu przywłaszczenia“.

NAPAD RABUNKOWY W ŚRÓDMIEŚCIU. Na przechodzącą ul. Friedrichów wraz z córką Perlą Spinerową napadł jakiś osobnik i wyrwał jej torebkę, zawierającą 300 zł. Gdy napadnięte kobiety wszczęły alarm i usiłowały rabusia przytrzymać, ten dobył noża i ranił nim w rękę córkę Spinerowej, następnie rzucił się do ucieczki. Jednak zaalarmowany krzykiem kobiet pełniący służbę posterunkowy przytrzymał rabusia, którym jak się okazało, był syn dozorcy z ul. Kościuszki 16, Marian Bieńko. Znalezioną przy nim torebkę wraz z pieniądzmi zwrócono właścicielce, zaś przytrzymanego rabusia osadzono w aresztach policyjnych.

SKAZANIE ZABÓJCY. Odroczona przed kilku dniami rozprawa o zabójstwo, dokonane przez Bereziaka i Andrijeckiego na osobie Teodora Łyszaka, zakończyła się we środę przed Sądem Okręgowym we Lwowie. Teodor Łyszak, gospodarz wiejski z Wiszenki powiat Gródeł Jagielloński, który zawiadował majątkiem wdowy po swym bracie, Katarzyny Łyszakowej, chciał wydać ją za mąż za swego drugiego brata, Filipa. Dunko Bereziak i Onufry Andrijecki, byli również konkurentami bogatej wdowy i zgładzili razem ze świata Teodora Łyszaka, uważając go za przeszkodę do poślubienia Katarzyny. Andrijecki, inicjator mordu, wywabił z chaty razem z Bereziakiem Łyszaka i stał na czatach, gdy ten zadał Teodorowi kilka ciosów siekierą w głowę. Sąd skazał Bereziaka na dożywotnie więzienie, a Andrijeckiego na 15 lat ciężkiego więzienia.

Głodówka górników w Rudzie Śląskiej

Na kopalni „Walenty-Wawel“ w Rudzie Śląskiej od kilku dni trwa strajk okupacyjny, który we czwartek uległ zaostrzeniu. Robotnicy odmówili przyjęcia pokarmów, ogłaszając głodówkę. Wszystkie śniadania, które przyniosły rodziny strajkujących na teren kopalni, zostały przez straż porządkową strajkujących zwrócone. Również żywność przesłana strajkującym przez miejscowych kupców nie została przyjęta. Na głównym szybie kopalni „Franciszek“ — ukazała się czarna flaga na znak rozpoczęcia głodówki.

Robotnicy, mimo proklamowania głodówki, zachowują się nadal spokojnie. Więcej zdenerwowania okazują natomiast kobiety, które nadal gromadzą się przed bramami kopalni i głośno demonstrują.

Zaznaczyć należy, że szyby kopalni „Walenty-Wawel“ rozsiane są na nacznej przestrzeni w promieniu kilku kilometrów.

We czwartek rano zebrał się tłum kobiet uzbrojonych w kije, butelki i kamienie koło szybu „Elżbiety“ i unieruchomił miejscowy dworzec przetokowy. Kobiety zatarasowały wszystkie tory, uniemożliwiając obsługiwanie koksowni kopalni „Walenty“, a następnie napadły na urzędnika kopalnianego inż. Sochę, którego zabrały jako zakładnika i udały się przed gmach urzędu gminnego w Rudzie Śląskiej. Tutaj jednak policja konna rozpędziła demonstrantki i uwolniła urzędnika. Małymi grupkami wróciły kobiety z powrotem na dworzec przetokowy przy szybie „Elżbiety“, okupując go na nowo, wskutek czego musiano całkowicie wstrzymać ruch na dworcu. Wkrótce przybyły jednak na miejsce oddziały policji, które przywróciły normalny ruch na dworcu. W obrębie gminy krążą patrole policyjne.

W pewnej chwili uformował się pochód złożony z około 200 kobiet i dzieci. Kobiety wraz z dziećmi usiłowały pieszo udać się do Katowic. Pochód został rozwiązany.

Prace wykopaliskowe na Górze Zamkowej w Wilnie

Początek sezonu prac na Górze Zamkowej w roku bieżącym wykazał, że oprócz konieczności konserwacji odkopanych murów zamku istnieje potrzeba przeprowadzenia badań archeologicznych. Prace więc w roku bieżącym poszły w dwóch kierunkach: 1) dalsze odkrywanie i konserwacja murów, 2) odsłanianie warstw współczesnych zamkowi oraz wcześniejszych odeń.

Prace archeologiczne, rozpoczęte w początkach maja, w swej pierwotnej fazie obejmowały badanie wału ziemnego, okalającego wierzchołek góry od strony miasta. W toku badań okazało się, iż wał ów składa się z trzech warstw.

Najwyższa zawierała ziemię przemieszaną z gliną i usypana była prawdopodobnie w ostatnich już czasach. Poniżej niej leżała dość gruba warstwa gruzów, powstała z walących się murów zamku. **Trzecia warstwa, czarna — współczesna okresowi, gdy na zamku tętniło życie, na spodzie zaś znajdował się piasek nietknięty ręką ludzką.** Piasek ten stanowił naturalny wał obronny dla mieszkańców zamku, do tej pory bowiem nie natrafiono na ślady fortyfikowania go. Zabytki z czasów nowożytnych zaczynają się od 16 wieku, a kończą na całkiem współczesnych monetach rosyjskich, znalezionych u szczytu wału.

W toku dalszych prac, prowadzonych przed zamkiem i w zamku, odkryto leżącą pod grubą warstwą gruzów powierzchnię ziemi współczesną zamkowi. **Znaleziono w niej olbrzymie masy kości zwierzęcych oraz liczne fragmenty ceramiki średniowiecznej, strzały, noże, gwoździe, kłódki żelazne i inne przedmioty codziennego użytku.** Z monet znaleziono dwa denary Kazimierza Jagiellończyka i monety Wielkiego Księstwa Pruskiego.

Niżej odsłonięto szczątki drzewa, reprezentujące zabudowania Góry Zamkowej z okresu przed powstaniem zamku. Z niewielkiego odcinka przekopanego dotychczas stwierdzić można, że były to małe budynki okolone wałem ochronnym, skonstruowanym z drzewa i kamieni.

W jednym z tych budynków odkryto palenisko gliniane, zbudowane na kamieniach.

Z zabytków ruchomych, które pozwoliłyby na określenie czasu pochodzenia osady, wymienić należy oprócz licznych fragmentów ceramiki oraz przedmiotów codziennego użytku, jak np.: noże, skoble, szydła, igły, przęśliki, żarna itp. również i ozdoby, a więc dużo ilości fragmentów szklanych bransoletek, bransolety i zapinki z brązu, paciorki szklane, wisiorki i ułamki naszyjników.

Ponadto — co wynika z obronnego charakteru Góry Zamkowej — odkryto wśród zabytków fragmenty ostróg, strzały oraz — rzadkie znalezisko — gładzone kamienie do proc.

Zabytki chwilowo nie są dostępne dla zwiedzających, gdyż po wydobyciu ich z ziemi są poddawane bezpośrednio zabiegom konserwacyjnym. Dzięki bowiem funduszom wyznaczonym przez konserwatora wojewódzkiego mgr Kieszkowskiego, powstała na Górze Zamkowej preparatornia, w której zniszczone zębem czasu zabytki odzyskują swą pierwotną postać. Również w tejże pracowni konserwowane są zabytki z zamku na wyspie w Trokach.

Wykopaliska oraz pracownię preparatorską z ramienia województwa prowadzi mgr Alina Kietlińska. Siłami pomocniczymi naukowymi są: p. Irena Hansen-Kucharska, absolwentka U. S. B., oraz p. Ausma Rozentals, studentka z Rygi, odbywająca tu zagraniczną praktykę wakacyjną.

:oOo:

Z szerokiego świata

SPRAWOZDANIE LEGATA PAPIESKIEGO NA KONGRES EUCHARYSTYCZNY W KANADZIE. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu prywatnym kardynała Villeneuve, arcybiskupa Quebecu, który, jako Legat Papieski na krajowy Kongres Eucharystyczny w Kanadzie, przybył w zeszłym tygodniu do Wiecznego Miasta celem złożenia sprawozdania ze swojej misji. Rozmowa trwała półtorej godziny i na zakończenie jej Ojciec św. wyraził pełne zadowolenie z wyników osiągniętych przez Kongres, udokumentowany pięknym zbiorem fotografij, ofiarowanych Papieżowi. Po tej audiencji Ojciec św. przyjął również członków delegacji na Kongres, rad, iż może powitać ich i pobłogosławić po powrocie tak samo uroczyście, jak ich żegnał i błogosławił w przeddzień odjazdu do Quebecu.

200-LECIE KOŚCIOŁA, ZBUDOWANEGO PRZEZ KRÓLA STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO W NANCY. W niedzielę dn. 14 b. m. odbyły się w Nancy uroczystości z okazji 200-lecia kościoła pod wezw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, ufundowanego przez króla Stanisława Leszczyńskiego. W uroczystościach tych wzięli udział Mgr. Fleury, biskup Nancy i Toulu, prymas Lotaryngii, konsul RP. ze Strassburga, władze Akademii Króla Stanisława, liczne delegacje polskie i tłumy Polaków, przybyłych z okolic Nancy.

WYTYCZNE RASIZMU FASZYSTOWSKIEGO. Agencja Havasa donosi, że sekretarz partii faszystowskiej ogłosił ostatnio wytyczne włoskiej polityki w dziedzinie problemów rasizmu. Zaznaczył on, że działalność instytutu badania rasy zająć się musi przede wszystkim następującymi zagadnieniami: 1. Określić specyficzne i trwałe cechy rasy italskiej od czasów rzymskich; 2. ustalić stanowisko w sprawie rozwoju akcji reżimu faszystowskiego w obronie rasy; 3. rozważyć nowe zadania i zasięg problemu w związku z powstaniem imperium; 4. opracować pojęcie zagadnienia rasy jako funkcji duchowej autarchii narodu i wreszcie: 5. rozpatrzyć problem żydostwa zarówno w świecie, jak i w Italii.

POLICJA CLEVELANDU CZYNI GORĄCZKOWE POSZUKIWANIA SPRAWCY MORDU dokonanego na trzech osobach, których ciała znaleziono we wtorek w kanałach miejskich. W ciągu ostatnich 2 lat znaleziono w Cleveland poćwiartowane ciała 12 ofiar zbrodniarza. Jak sądzą, wszystkich zbrodni dopuściła się jedna osoba.

W CZERNIOWCACH ODBYŁA SIĘ PONOWNA OBŁAWA na trudniących się pokątnym handlem walut, skutkiem czego aresztowano 24 osób, oraz skonfiskowano wielkie ilości walut obcych. Policja obstawiła 3 ulice, co do których zachodziło podejrzenie, iż są one siedliskiem „czarnej giełdy“ i podała osobistej rewizji wszystkich przechodniów.

Nowiny katolickie

NIE WOLNO ZNIEWAŻAĆ KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W RADIO.

Jedno z towarzystw biblijnych zangażowało z odczytem prelegenta, który przed mikrofonem miejskiej rozgłośni w Filadelfii zaatakował gwałtownie Kościół katolicki. Jeden z księży natychmiast po audycji złożył protest przeciw tendencji odczytu. Następnie przedstawiciele sfer katolickich wytoczyli proces rozgłośni. Sąd stanął na stanowisku, że winnym jest to towarzystwo biblijne, które angażowało i inspirowało prelegenta. Towarzystwo zostało skazane na odszkodowanie w sumie dwudziestu tysięcy dolarów na cele Kościoła katolickiego. Dodać należy, że prelegent niefortunny jest z zawodu sędzią. Wyrok wywołał olbrzymie wrażenie w całej Filadelfii.

PRZED BEATYFIKACJĄ BYŁEGO OFICERA KOLONIALNEGO.

Proces beatyfikacyjny sławnego Ojca Karola de Foucauld, byłego oficera kolonialnego, a potem pustelnika na Saharze i męczennika, zmierzający do jego beatyfikacji, jest już w pełnym toku. Prefekt Apostolski z Ghardaja, Msgr. Nouet ze zgromadzenia ojców białych, udał się do Ain-Sefra, gdzie o. Foucauld został zamordowany, aby przesłuchać świadków ostatnich lat jego życia.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 18 sierpnia br. następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica jednolita (dworska) czerw.	23.75—24.00
Pszenica jednolita (dworska) biała	23.75—24.00
Pszenica zbierana (targowa)	23.25—23.50
Żyto jednolite (dworskie)	17.25—17.50
Żyto zbierane (targowe)	17.00—17.25
Jęczmień pastewny	15.50—15.75
Owies jednolity (dworski)	15.50—16.00
Owies zbierany (targowy)	14.50—15.00

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

z workiem

Mąka pszen. gat. I. wyciąg 0-30 proc.	42.25—44.75
Mąka pszen. gat. I. 0-50 proc.	40.25—41.25
Mąka pszen. gat. IA 0-65 proc.	35.75—36.75
Mąka pszen. razowa 0-95 proc.	30.25—30.75
Mąka pszen. gat. II 30-65 proc.	34.25—35.25
Mąka pszen. gat. IIA 50-65 proc.	28.25—29.25
Mąka pszen. gat. III. 65-70	21.00—22.00
Mąka pastewna	13.00—13.50

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

z workiem

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	30.00—30.50
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	28.50—29.00
Mąka razowa 0-95 proc.	22.00—22.50
Mąka żytnia gat. II 50-65 proc.	16.00—16.50

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

z workiem

Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	30.00—30.50
Mąka żytnia gat. I. 0-65 proc.	28.50—29.00

Tendencja ogólna: spokojna.

——ooo——

Zgrzyty czy wojna!?

„Młoda Wieś“ przeciwko Z. M. P.

Jak dotąd, p. Galinat nie dogadał się z p. Gieratem... I na zgodę jakoś się nie zanosi. Szczególnie teraz, gdy p. Galinat pokazał p. Gieratowi, że i bez jego pomocy może zebrać kilkanaście tysięcy młodzieży wiejskiej na „dożynki“ do Warszawy.

Zjazdem Zw. Młodej Polski p. Galinat napsuł dość krwi p. Gieratowi. Świadczą o tym artykuły, jakie pojawiły się w prasie „Związku Młodej Wsi“ (dawniej „Siew“).

Ale przedtem „wyjaśnienie“ warto przytoczyć: Brzmi ono jak następuje:

„W związku z zapytaniami, czy C. Z. M. W. urządza w dniu 15 sierpnia b. r. dożynki w Warszawie, wyjaśniamy, że ani Centralny Związek Młodej Wsi, ani żadne z jego ogniw organizacyjnych, dożynek w Warszawie nie urządza i nie ma nic wspólnego z tego rodzaju imprezą. Sądzimy, że przyczyną tych zapytań są komunikaty prasowe Związku Młodej Polski, który przygotowuje pono jakieś dożynki w Warszawie. W komunikatach tych Młoda Polska pisze, że urządza dożynki pod hasłem: „Młoda Wieś — Naczelnemu Wodzowi“, albo „Młoda Wieś Polska — armii“. Przypuszczamy, że te komunikaty u prowadzają zamieszanie i bałamucą opinię.

Zamieszczając niniejsze wyjaśnienie, zobowiązujemy Kolegów Związkowców do sprostowania mylnej opinii społecznej. Trzeba ludziom tłumaczyć, że Młoda Wieś z tą imprezą nie ma nic wspólnego.

Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi“.

„Młoda Gromada“, organ „Związku Młodej Wsi“ wojew. południowo-zachodnich, przepełniona jest atakami na Związek Młodej Polski. I tak w artykule pt. „Lisie chwyty“, czytamy m. in.:

„Nic tu nie pomogą lisie chwyty panów w „zielonych koszulkach“ i ich patronów. Zarówno ogniwa organizacyjne Związku Młodej Wsi, jak i chłopska opinia publiczna oceni należycie i zapamięta dywersyjną robotę szczątkowego Związku Młodej Polski na odcinku wiejskich organizacji młodzieżowych. Niesolidne kupczyki, handlując tandetą pod cudzą firmą, rychło się przekonają o słuszności przysłowia „Cygan raz tylko przez wieś przejdzie“.

To już nie zgrzyty, lecz otwarta wojna! I to wszystko dzieje się pod patronatem O. Z. N.!

Nie można pominąć jeszcze jednego znamiennego faktu. Wymieniona wyżej „Młoda Gromada“ donosi:

„Dnia 29 maja br. odbył się w Strzałkowicach doroczny Zjazd Powiatowy Związku Młodej Wsi powiatu samborskiego przy udziale 110 kol. oraz wicestarosty powiatowego i prezydium pow. Str. Lud. z p. prezesem Bródką na czele“.

Str. Ludowe na zjeździe „Siewu“! Coś niesłychanego! A może p. Gierat zrażony akcją p. Galinata „weksluje“ ku Stronnictwu Ludowemu!? A może tylko próba asekuracji!?

Coś nie w porządku! Coś „nie sztymuje“... Panowie, coś „nie sztymuje!...“

Kat.

——ooo——

Angielskie maski gazowe okazały się bezużyteczne

Londyn, 18. VIII. (PAT). „Daily Express“ ogłasza wyniki dokonanych prób wytrzymałości masek gazowych, magazynowanych przez rząd brytyjski dla użytku ludności cywilnej. Z inicjatywy dziennika, komitet składający się z fachowców, członków parlamentu i dziennikarzy, dokonał w komorze gazowej doświadczenia z gazami używanymi w czasie wojny światowej. Okazało się, że maski, przeznaczone dla ludności cywilnej, nie udzielają jednak należytej ochrony. Obecni po kilku minutach musieli opuścić komorę, przy czym jedna osoba poważnie zaniemogła.

Powódź grozi cieszyńskiemu Śląskowi

Mor. Ostrawa, 18. VIII. (PAT). W dniu wczorajszym szalała nad Mor. Ostrawą i całym niemal Śląskiem Cieszyńskim gwałtowna burza z ulewnym deszczem, która w wielu miejscowościach wyrządziła poważne szkody. Na przedmieściach Ostrawy woda zalała wiele sklepów i uniemożliwiła komunikację, wyładowania atmosferyczne uszkodziły w kilku miejscach biegnące przez Śląsk przewody wysokiego napięcia i pozbawiły wiele gmin na dłuższy okres czasu światła elektrycznego. Radio ostrawskie wstrzymało na pół godziny nadawanie audycyj.

W związku z ulewnymi deszczami, istnieje w powiatach mor.-ostrawskim, misteckim i frydeckim poważne niebezpieczeństwo powodzi. Stan wody na Odrze i Ostrawicy podniósł się o przeszło dwa metry, co spowodowało już wylewy w kilku miejscowościach. M. in. wieś Baszka koło Frydku znajduje się w całości niemal pod wodą. Komunikacja kołowa odbywa się jedynie okrężnymi drogami.

——:ooo:——

Niemieckie osadnictwo przygraniczne

„Berliner Tageblatt“ z 16. VIII. omawia w artykule wstępnym problem osadnictwa włościańskiego na ziemiach przygranicznych. Autor artykułu zajmuje się oczywiście przede wszystkim granicą polsko-niemiecką i posługując się cyframi wskazuje **na niebezpieczeństwo, jakim jest większa prężność biologiczna po stronie polskiej.** I tak na pograniczu Śląska i na Pomorzu wschodnim gęstość zaludnienia po stronie niemieckiej wynosi 40—50 ludzi na km², a po stronie polskiej dochodzi do 80—100 ludzi na km². Jest to wynikiem stałego odpływu chłopa ze wschodu na zachód tak, że do robót rolnych w Niemczech trzeba sprowadzać robotników rolnych z Polski.

W związku z tym powstaje problem prowadzenia celowej akcji osadniczej uzasadnionej względami narodowymi i gospodarczymi, ale przede wszystkim względami narodowo-politycznymi. Na tym miejscu „Berliner Tageblatt“ stwierdza, że aspekt narodowo-polityczny jest najważniejszy. „Granice państwa — pisze autor — winny być zabezpieczone nie tylko na czas wojny, ale i w czasie pokoju“.

W dalszym ciągu — autor omawia dodatnie wyniki akcji osiedleńczej, prowadzonej na przestrzeni 1931 r. — 1937 r. na pograniczu polsko-niemieckim, a w szczególności pomyślne wyniki akcji „Gauleiter“ Kocha (Prusy Wschodnie).

W ostatecznej konkluzji twierdzi autor, że niemiecki robotnik rolny nadaje się doskonale do akcji osadniczej, wbrew temu, co do niedawna mówiono o jego niezdatności do tych celów.

W świetle artykułu „Berliner Tageblattu“ o zasadniczo narodowo-politycznych celach akcji osadniczej na granicy — ostatnie wystąpienia p. Wiesnera, kierownika Jungdeutsche Partei stają się śmieszne.

Walka różnych interesów w Palestynie

Czego chcą żydzi a czego Arabowie

I. Zamieszki w Palestynie, jakie miały ostatnio miejsce, rzuciły charakterystyczne światło na sytuację wewnętrzną tego kraju. Wszystkie trzy zainteresowane strony nie posługiwały się w rozgrywce tą samą bronią: brytyjski rząd mandatowy okazywał bądź to rezerwę, bądź też silną rękę, nacjonaliści arabscy działali z dzikim impetem, ruch syjonistyczny natomiast stracił równowagę nerwów.

Przejdźmy obecnie do analizy wydarzeń i stosunku sił:

WIELKA BRYTANIA.

Rząd angielski przyrzekł żydom w deklaracji Balfoura w r. 1917 utworzenie w Palestynie ich siedziby narodowej, nie zrywając jednak z możliwością ufundowania państwa arabskiego. Trudno określić, jak daleko sięgały sympatie angielskie dla syjonistów. Na decyzję Wielkiej Brytanii wpłynęły zdaje się decydująco: **znaczenie gospodarcze Palestyny, jej możliwości rolne i przemysłowe oraz jej położenie strategiczne. Palestyna jest punktem przecięcia się ważnych dróg morskich, stanowi wrota do Bliskiego Wschodu. Haifa z rurociągiem naftowym, wychodzącym na Morze Śródziemne, stała się dla Anglii doniosłą bazą flotową. Bogactwa mineralne Morza Martwego oraz możliwości wierceń ropy naftowej uwypuklają wybitne znaczenie Palestyny dla Anglii, utrzymanie w rękach angielskich półwyspu Synaju, gdzie zaangażowały się bardzo silnie kapitały żydowsko-amerykańskie, zaczyna się również opłacać.** Administracja finansowa kraju zapewnia również pewne nadwyżki finansowe wykonawcy mandatu.

Jeśli idzie o kwestie narodowościowe, Anglia oscylowała zawsze między żydami a Arabami. Ponieważ Włochy usiłują ostatnio zdobyć sympatie muzułmanów, Anglia była zmuszoną rozszerzyć koncesje dla Arabów. Angielska biurokracja w Palestynie nie prowadzi na ogół wielkiej polityki, i rozróżnia ona tylko „natives“ (tubylców).

PRETENSJE ŻYDÓW.

Żydzi uskarżają się przede wszystkim na to, że nie uwzględnia się ich należycie w podziale zamówień i dostaw rządowych, że nie zatrudnia się odpowiedniej ilości żydowskich robotników w urzędach i zakładach publicznych oraz nie pozwala im się na posiadanie odpowiedniej ilości środków obronnych. Z powodu ostatnich zamieszek wzrosły szczególnie skargi żydów na policję i władze sądowe. Rząd mandatowy cieszy się zresztą sympatiami wśród kapitalistów żydowskich, jest natomiast niepopularnym wśród robotników żydowskich. Ordynacja wyborcza do rady miejskiej w Tel-Awiwie przypomina regulamin obowiązujący dawniej w Prusach, faworyzujący właścicieli nieruchomości; wyłącza ona sublokatorów i opiera się na świadczeniach podatku dochodowego, pozbawiając praw całą klasę robotniczą. Konsekwencją tego jest brak ochrony lokatora w Tel-Awiwie oraz brak szkół robotniczych.

Z punktu widzenia gospodarczego Palestyna nie cieszy się przywilejami dominiów: ponosi ona wszystkie ciężary kolonii, nie korzysta jednak z ceł preferencyjnych, uchwalonych w Ottawie, a dochody z ceł importowych musi przekazywać Anglii. Z drugiej strony, rząd mandatowy w niczym nie przyczynia się do ciężarów odbudowy syjonistycznej, tak na przykład hebrajski uniwersytet w Jerozolimie powstał bez pomocy angielskiej. Również politechnika w Haifie (wraz ze szkołą zawodową, gimnazjum i szkołą rękodzielniczą) jest dziełem samych żydów. To samo odnosi się do stacyj doświadczalnych na roli („Daniel Shieff Research Institute“ i „Agricultural Experiment Station“ w Rohovoth). Żaden rozsądny człowiek nie może jednak zaprzeczyć, że Anglia ciągnęła z Palestyny tylko korzyści, nic w zamian nie dając. Żydowski ruch syjonistyczny — a szczególnie jego część robotnicza — zdaje sobie doskonale sprawę, że administracja mandatowa pozostawia wiele do życzenia. Przywódcy syjonistyczni nie kryją się bynajmniej ze swymi zarzutami i powiedzieli gorzką prawdę Komisji Królewskiej i jej prezydentowi.

ARABOWIE.

Nie należy porównywać powstania arabskiego z roku ubiegłego z jakimkolwiek pogromem żydów. Była to raczej rewolucja narodowo-burżuazyjna. Potężny Wielki Mufti, duchowy przywódca Arabów palestyńskich, uskarżał się na jednym z posiedzeń Komisji Królewskiej na wypieranie Arabów z ziemi, nie podał jednak listy sprzedawców ziemi. Mówił on również o pladze myszy, zawleczonych podobno przez żydów w dolinę Emeku.

Ale wszystkie te drobnostki nie mogły przesłonić istotnego celu Arabów, którym jest władztwo nad Palestyną.

Przywódcy arabscy sądzili, że nie należy powtarzać przed samą Komisją hasła kolportowanego w masach:

„Wojna z imperializmem brytyjskim!“

Przywódca partii Istaklol oświadczył natomiast, że interesy arabskie i brytyjskie bynajmniej ze sobą nie kolidują i dodał, że ofiaruje on Anglikom swą współpracę w zwalczaniu trucizny komunizmu, którą jego zdaniem żydzi przywieźli z sobą do Palestyny. Z posiedzeń Komisji wynika, że walka effendich (posiadaczy) arabskich nosi nie tyle charakter antyimperialistyczny, ile raczej antysemicki. Na pytania zadane im przez lorda Peel'a, odpowiedzieli oni, że wysokie płace robotników żydowskich muszą wywoływać zazdrość biednych fellahów i robotników arabskich. Jeden z przesłuchiwanych, Anni Abdul Hadi, uznał wprawdzie słuszność równych płac — lecz po cóż należy podwyższyć płace robotnika arabskiego, skoro można przecież obniżyć płace żyda do poziomu płacy Araba?

Byłoby błędem, gdybyśmy potraktowali walkę narodowościową żydowsko-arabską jako walkę z imperializmem, jeśli idzie o Arabów. Jeśli w zmaganiach imperializmu angielskiego z imperializmem włoskim uznać musimy charakter imperialistyczny po obydwu stronach, podobnie musimy podkreślić charakter kapitalistyczny narodowej rewolucji panarabskiej. Arabizacja Kurdów i konflikt z Syryjczykami wykazuje wprost imperialistyczne tendencje ruchu arabskiego.

S. O.

Przegląd prasy

Kandydat na Kiereńskiego

„ABC“ zamieszcza cztery rozmowy z działaczami ludowymi na temat stosunku Stron. Ludowego do PPS. Rzecz charakterystyczna, że zarówno chłop podwarszawski, jak i chłop z Wielkopolski oraz młody ludowiec z „Wici“, mieli zastrzeżenia co do współpracy ludowców z PPS. Nie miał ich natomiast młody adwokat, radca prawny paru zagranicznych spółek akcyjnych, od paru lat gorliwy ludowiec. Pan radca prawny zagranicznych kapitalistów jest zwolennikiem nie tylko współpracy z PPS, ale również opowiada się za szerokim Frontem Ludowym. Nie straszą go i komuniści. Mówił on do współpracownika:

— „Proszę pana, przecież to jest naturalny proces. Rozwiązanie sytuacji politycznej w Polsce i objęcie władzy przez demokrację może nastąpić wtedy, gdy powstanie u nas Front Lud. na wzór francuski. Udział PPS w naszym święcie — młody adwokat podkreślił z naciskiem „naszym“, strząsając jednocześnie popiół z pierwszorzędnego papierosa do stojącej popielniczki — to drobny gest, pierwszy symbol. Ale ja mam nadzieję, że niebawem ten symbol przemieni się w aktualną rzeczywistość. Mamy, niestety i w Stronnictwie Ludowym przeszkody, przeważnie spośród lokalnych działaczy chłopskich. Powiadają oni, że socjalizm godzi w religię, narodowość i stan posiadania chłopa, ulegają oni również sugestiom antykomunistycznym. Ale, proszę pana, przecież to bajki o tym komunizmie, które opowiadają przeciwnicy demokracji, aby nie dopuścić do powstania Frontu Ludowego w Polsce.

Czy nie kandydat na Kiereńskiego?

„Skołatane nerwy“ Żabotyńskiego

Syjonistyczny „Nowy Dziennik“ bardzo ostro potraktował przywódcę syjonistów-rewizjonistów za jego oświadczenie na konferencji prasowej w Warszawie, dotyczące „nocy św. Bartłomieja“ w Palestynie.

„W enuncjacji warszawskiej Żabotyński, okazując dziwnie mało szacunku dla swej przeszłości, sam brutalnie zrywa ze swego czoła aureolę legendy. Odbronzawia się sam za życia tak gruntownie, jak żaden z jego nieco krytycznie usposobionych biografów nie potrafi tego uczynić za lat — sto dwadzieścia. Daje nam smutne i pożałowania godne widowisko staczania się po równi pochyłej.

...mówienie o broni, którą „naród żydowski pomógł żydostwu palestyńskiemu zakupić dla samoobrony“, a która rzekomo zwrócić się ma przeciwko rewizjonistom, straszenie wreszcie widmem jakiejś „nocy św. Bartłomieja“ w Palestynie i nie tylko w Palestynie — wszystko to świadczy o ubolewania godnym zatraceniu poczucia odpowiedzialności, które szczególnie w tej chwili winno cechować przywódcę tej miary co Żabotyński. Gdyby to uczynił szeregowiec nic nie znaczący, możnaby nad tym przejść do porządku dziennego. Trzyszpaltowe jednak nagłówki prasy kurierkowej, która ową żydowską „noc św. Bartłomieja“ podchwyciła jak najcenniejszą gratkę, świadczą o tym, że słowa te znalazłyby swój rezonans: Żabotyński dixit.

Skołatane nerwy?... Po dwu i pół latach srożącego się terroru w Palestynie mamy je wszyscy. Ale umiemy, musimy umieć trzymać poszarpane nerwy na wodzy. Tym bardziej można żądać tego od... wodzów“.

Polski projekt marszu na Berlin

„Kurier Wileński“ przytacza głosy prasy litewskiej na temat polskiej polityki zagranicznej. Są tam również i „sensacje“ na temat rzekomego polskiego projektu marszu na Berlin.

„Tak więc wiosną 1933 roku, gdy w polityce międzynarodowej ukazały się pierwsze przebłyski dynamiki nacional-socjalizmu, Piłsudski Anglikom i Francuzom niedwuznacznie zaproponował zrobienie małej operacji — zniweczenia Niemców, dopokąd akcja zbrojeniowa nie uczyniła ich niebezpiecznymi. Marszałek Polski zaproponował ponadto sam ze swą armią wymaszerować na Berlin — niech tylko Londyn z Paryżem zaaprobuje ten jego krok.

Niestety, w stolicach zachodnich państw demokratycznych jeszcze żywy był duch tej dyplomacji, która — pełna próżnych mów, a osnuta na papierowych notach. Filarom tej dyplomacji nazbyt awanturniczą wydała się propozycja Marszałka“.

Zbyteczna manifestacja

W artykule pod tym tytułem „Polonia“ zabiera głos w sprawie zagranicznych pogłosek na temat rzekomego zamiaru Polski wystąpienia z Ligi Narodów. **Dziennik opowiada się zasadniczo za zniesieniem stałej polskiej delegacji przy Lidze Narodów.**

„Zniesienie stałej delegacji przy Lidze Narodów jest właściwie zwykłym zarządzeniem administracyjnym, które może być bez politycznego znaczenia. Są nawet względy, które takie zarządzenie mogą usprawiedliwiać. Niewątpliwie znaczenie instytucji genewskiej ostatnio bardzo zmalało, a już niepomiernie zmniejszył się zakres spraw, w których Polska w Genewie jest bezpośrednio zainteresowana. Minęły, chyba bezpowrotnie, te czasy, kiedy Polska była bodaj najważniejszym klientem Ligi“.

Czy jednak wybrano właściwy czas i formę?

„Jest pewne małe „gdyby“. Idzie o to, że w obecnych warunkach i w tej formie, w jakiej się to dzieje, decyzja zniesienia stałej delegacji przy Lidze Narodów przestaje być zwykłym zarządzeniem administracyjnym, a staje się zupełnie zbyteczną, a nawet szkodliwą manifestacją antyligową, a więc manifestacją na korzyść tych, którzy są największymi przeciwnikami Ligi, t. j. Niemiec i Włoch, a przeciw tym państwom, które pragną utrzymania i wzmocnienia Ligi, t. j. Anglii i sprzymierzonej z nami Francji“.

Dlaczego winno nam mimo wszystko zależeć na Lidze?

„Jest nadto jeszcze jeden problem polski, który powinien by nakazywać specjalną ostrożność w sprawach Ligi Narodów. Problemem tym jest Gdańsk. Warto postawić sobie pytanie, jak ułożyłyby się stosunki w Gdańsku, w razie gdyby Polska wystąpiła z Ligi. Czym miałby być zastąpiony autorytet Wysokiego Komisarza, ostatnio już wprawdzie bardzo obniżony, ale zawsze jeszcze dający pewne, przynajmniej potencjalnie istniejące możliwości, które w danym razie mogłyby obrócić się na naszą korzyść? Warto by wiedzieć, co na to pytanie mogłaby odpowiedzieć ulica Wierzbowa.

Nie jesteśmy skłonni przeceniać tego, co się stało. Chętnie ograniczymy znaczenie zwinięcia stałej delegacji do właściwych rozmiarów. Ale musimy wyrazić ubolewanie, że dopuszczono do tego, że stało się ono zupełnie zbyteczną manifestacją“.

Na peryferiach C. O. P.

W Gorcach wszystko po dawnemu

Limanowa, w sierpniu.

Ruszyło się w jasielskim, gorlickim, rozbudowuje się przemysł w powiecie nowosądeckim, naokoło gdzie się obrócić coś się buduje, a tradycyjna bieda podgórska z lekka jakby sfolgowała, tylko tu w limanowskich Gorcach wszystko po dawnemu. Po dawnemu jak grule i owiesek nie obrodzą, to głód pędzi z chałupy, a jak nawet i obrodzą, to też góralowi tłuszcz po brodzie nie kapie.

— Z ziemi nie wyżyje, zarobić nie ma gdzie, no to i kiśnie tak to życie po drewnianych chałupach, po wsiach uczepionych na płonych zboczach Magórskiego Beskidu. Jeszcze jak który chłop dostanie robotę w tartaku, jeszcze jak która baba potrafi robić na sprzedaż niciane guziki albo samodziały, to tam jakoś przebieduje się zimę, a na wiosnę, jak przygrzeje słonko łatwiej zapomnieć o głodzie. Gorzej, gdy nie ma wcale tych ubocznych zarobków, wtedy to choć wal łbem o ścianę.

Przed paru tygodniami, gdy wojewoda krakowski objeżdżał swoje tereny i zajechał w okolice Limanowej i Mszany Dolnej, najlepiej sam się przekonał, że tutejsza bieda to nie wymysł ani przesada. W jednej wsi dał wójtowi 100 zł. na dożywienie dzieci, w innej dał kilku chłopom po 20 zł, nie musiało to wyglądać zamożnie, kiedy p. wojewoda nie wytrzymał widoku takiej biedy.

A w parze z biedą idzie krok w krok nieodłączna jej kuma: choroba. Jaglica, choroby płucne — to niezależnie czy dobry, czy zły rok, zawsze obrodzi. Odżywienie złe, na lekarza nie ma. no, więc nie dziwota, że tu tyle tego złego. Jedno jest dobre: klimat, ale klimatem wszystkiego nie nadsztukujesz, zdrowym podgórskim powietrzem głodnej gęby nie nasycisz. Gdyby w powiecie była choć jakaś większa fabryka, gdyby było więcej warsztatów pracy, to by się ta bieda jakoś wyciągnęła — kapnęło by tych parę złotych dziennie, zajrzałby do niejednej chałupy lekarz z Ubezpieczalni. Ale nie zanosi się na to. Gdzieś tam stronami przechodzą fale dobrej koniunktury, o limanowskie jeszcze nie zawadziły. Tu jak było chudo, tak i jest. W całym powiecie limanowskim jest jedna jedyna większa fabryczka: fabryka konserw w Mszanie Dolnej, jeden browar i jedna bednarnia. A poza tym, to już tylko chałupnicze warsztaty, gdzie produkuje się korki, tandetne guziki niciane i blade, gruźlicze dzieci. Na blisko 90 tys. ludności jest zaledwie 317 drobnych zakładów pracy, w których jest zatrudnionych i ubezpieczonych koło 800 ludzi, podczas gdy w sąsiednim powiecie nowosądeckim jest 3065 zakładów i 11.192 zatrudnionych. Nie ma pracy, więc lecznictwo ubezpieczeń społecznych nie może się docisnąć do tych rzesz potrzebujących, małorolny chłop dopóki nie znajdzie zajęcia w jakimś warsztacie, dopóty nie korzysta z żadnej opieki lekarskiej. Bezrobotny w większym mieście może jeszcze korzystać z pomocy opieki społecznej, z pomocy jakichś instytucyj charytatywnych, na pół bezrobotny chłop nie korzysta z niczego. Bo ustawa wyłączyła chłopa spod „ciężaru" ubezpieczeń społecznych... Skutki tego widać aż nadto wyraźnie.

Żeby limanowską biedę wyprowadzić na lepsze tory, musi w okolicy powstać jakiś choćby na początek niewielki przemysł, jakieś choćby niewielkie warsztaty pracy, w których znalazłaby zarobek ta masa dziedzicznych bezrobotnych. Rośnie wspaniały Okręg Centralny, buduje się tyle pomocniczych gałęzi tego wielkiego przemysłu, czy by nie dało się rzucić i w te tutaj strony choć części tych milionów przeznaczonych na rozbudowę? Czy nie czas już, aby chłop spod Limanowej czy Mszany Dolnej dorwał się do pracy, czy nie czas, aby do tych biednych wsi dotarł nareszcie pieniądz, tak dawno tu nie oglądany?

Praca dla tych opuszczonych rąk — to warunek tutejszego postępu. Za pracą idzie podniesienie się dobrobytu, za pracą idą ubezpieczenia społeczne i polepszenie się poziomu zdrowotności.

Inaczej wieś tutejsza zmarnieje do szczętu.

L. M.

Wiadomości sportowe

Konkurs sportowy

Polski Związek Narciarski rozpisuje konkurs otwarty na „godło" Narciarskich Mistrzostw Świata **F. I. S.,** które odbędą się w Zakopanem w lutym 1939 r. 1) Celem konkursu jest uzyskanie wyróżniającego się artystycznymi walorami projektu na „godło" Narciarskich Mistrzostw Świata F. I. S. 2) Sposób ujęcia tematu na godło pozostawiony jest swobodnej interpretacji wykonawcy z tym jednak, że a) „godło" winno podkreślać motywy narciarskie, b) obowiązkowo winny znajdować się w godle napisy: „F. I. S. Zakopane 1939", c) Ilość kolorów dowolna, przy czym muszą być uwzględnione polskie barwy państwowe, d) Możliwe zaznaczenie symbolu regionalnego (n. p. spinka zakopiańska, kapelusz góralski i t. p.), e) Możliwe wkomponowanie trzech związanych kół jako przyjętego znaku F. I. S., f) Minimalny rozmiar nadesłanego projektu winien wynosić 6 cm. kw. 3) **Projekt godła winien nadawać** się do wykonania: a) w emalii (kolory), b) w metalu, c) w druku tak na papierze, jak i w materiałach tekstylnych, d) do wytłaczania w skórze. 4 **Termin nadesłania prac do dnia 27-go sierpnia 1938 roku, godzina 18,** pod adresem: **Polski Związek Narciarski — Kraków, Piłsudskiego 13.** 5) **Sposób nadsyłania prac:** Praca winna być zaopatrzona znakiem (godłem) autora, do projektu zaś winna być dołączona zamknięta koperta, zaopatrzona tym samym znakiem (godłem) zawierająca wewnątrz czytelnie wypisane nazwisko, imię, dokładny adres autora oraz powtórzone brzmienie znaku (godła). — 6) **Jury:** W skład jury wchodzą: a) Prezes P. Z. N., b) Przedstawiciel Zarządu Głównego PZN, c) Sekretarz Gen. K. Org. Narciarskich Mistrzostw Świata F. I. S., d) Przedstawiciel Komisji Artystycznej Kom. Org. F. I. S., e) Przedstawiciel Komisji Reprez. Kom. Org. F. I. S., 7) **Otwarcie nadesłanych prac** nastąpi dnia 28-go sierpnia 1938 r. o godzinie 10-tej rano w lokalu P. Z. N. w Zakopanem, ul. Kościuszki 8, I. piętro.

Nagrody:

8) **P. Z. N. ustanawia 5 nagród:** I. nagroda złotych 500.—, II. zł 200.—, III. zł 150.—, IV. zł 100.—, V. zł 50.—. 9) P. Z. N. zastrzega sobie możność wyboru celem wyłącznego wykonania oraz ochrony godła dowolnego projektu spośród ogółu nadesłanych prac bez względu na wynik konkursu. 10) P. Z. N. zastrzega sobie prawo zakupienia pracy nienagrodzonej za cenę według umowy, nieprzekraczającej jednak złotych 100.—.

Reprezentanci Polski na mistrzostwa Europy w Paryżu

Na mistrzostwa lekkoatletyczne Europy, które odbędą się z początkiem września w Paryżu, została już wybrana reprezentacja naszych lekkoatletów. Pojedzie ośmiu najlepszych, do których może dołączy się jeszcze Kusociński, o ile oczywiście wyzdrowieje i dojdzie do swej formy. Nazwiska wybrańców są następujące: **Zasłona** (100 mtr), **Gąssowski** (800), **Staniszewski** (1500), **Noji** (5 klm), **Soldan** (3 klm z przeszkodami), **Sznajder** (tyczka), **Gierutto** (kula i dziesięciobój), **Pławczyk**, stale mieszkający we Francji (dziesięciobój). Największe szanse na zwycięstwa mają: **Sznajder i Noji,** którzy w ostatnich swych występach wykazali znakomitą formę.

CRACOVIA — DĄB W PIŁCE WODNEJ.

W sobotę odbędzie się w Krakowie na pływalni w Łobzowie mecz piłki wodnej o wejście do ligi waterpolowej pomiędzy **Dębem ze Śląska a Cracovią.** Początek tego spotkania o godz. 17.30.

NORWEGIA ZREZYGNOWAŁA Z ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Norweski komitet olimpijski postanowił definitywnie zrezygnować z organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w 1940 r. Norwegia ubiegać się jednak będzie o organizację zimowej olimpiady w 1944 r.

—x—

Lubelska Unia rezygnuje z ostatniego meczu o wejście do Ligi. Zarząd RKS Zagłębia otrzymał list od lubelskiej Unii, że Unia nie przyjedzie do Dąbrowy Górniczej na mecz o wejście do ligi, oddając punkty w. o. Zagłębie nie zgodziło się na propozycję Unii, domagając się przyjazdu drużyny lubelskiej na mecz.

—oOo—

Z podróży do Włoch (I)

Do słonecznej Italii

W czasie mego trzechtygodniowego pobytu we Włoszech w ubiegłym miesiącu, przesłałem do „Głosu Narodu" list, w którym, w skrótach niemal telegraficznych, streściłem moje wrażenia z podróży. Po powrocie z urlopu wrażenia te i wspomnienia przeżyć, uszeregowałem w formie kilku artykułów, z których pierwszy Redakcja zamieszcza poniżej.

W obecnych warunkach każdy *wyjazd za granicę* połączony jest z najrozmaitszymi *kłopotami i trudnościami.* Łączy się on bowiem ściśle nie tylko z możliwościami finansowymi wyjeżdżającego, lecz uzależniony jest od uzyskania paszportu i zezwolenia na wywóz pieniędzy. O tym po jakich *trudach* zdobywa się wreszcie upragnione dokumenty, lepiej *nie pisać.* Tego *nikt* nie zrozumie, kto *nie* wyjeżdżał za granicę. Wiele czasu zabierają też i inne przygotowania do podróży, zwłaszcza jeżeli się jedzie z postanowieniem *omijania hoteli i restauracji,* a więc, gdy namiot ma służyć za sypialnię, jadalnię i salon.

W takim razie plecaki pęcznieją z każdym dniem przed wyjazdem i wreszcie okazuje się że są *za małe i zbyt ciężkie.* Równocześnie w zawrotnym niemal tempie rozchodzą się *pieniądze.* W ostatnim dniu przed wyjazdem gorączkowo sprawdza się, czy czegoś się nie *zapomniało,* czy dokładnie wystawiona książeczka z biletami kolejowymi i czy się nie zgubiło adresów tak wielu znajomych, którzy prosili o widokówki z drogi. Dopiero w wagonie, po godzinie jazdy człowiek godzi się *z rzeczywistością,* a więc jak n. p. z brakiem sitka do herbaty, lub maszynki do golenia. Herbatę można zaparzyć bez „jajka" a fryzjerowi złoży się wizytę, o ile wystarczą pieniądze.

W pociągu, który podąża do granicy rozróżnia się wśród licznych pasażerów *„szczęśliwych* — rzekłby ktoś — wybrańców fortuny", a więc wyjeżdżających za granicę. Sprawdzają oni swe dokumenty, przeglądają międzynarodowe bilety kolejowe i zaglądają do waliz, czy czego nie zapomnieli. Ci *„wybrańcy fortuny"* zawierają wkrótce ze sobą znajomość, gdyż łącznikiem między nimi jest podróż za granicę, — dla wielu *w nieznane.* Nie odczuwa się jednak radosnego nastroju wśród tej kategorii pasażerów. Zmorą dla nich są — jak otwarcie zwierzają się między sobą — *rewizje celne i paszportowe.* Wszystko jest w porządku, ale coś się może nie *spodobać* urzędnikowi na jakiejś granicy.

Ja z kolegą T. Pawłowskim, znanym alpinistą jadą do Włoch — w góry. Pieniędzy mamy mniej, niż można wywieźć z kraju, bagaż też łatwy do przejrzenia, więc sprawy celne i paszportowe nie mącą nam myśli, krążących koło szczytów górskich i wspinaczek. I rzeczywiście na granicy polsko-czechosłowackiej najmniej się nami interesują urzędnicy polscy jak i czechosłowaccy. Dla tych ostatnich *„horolezec"* (łazik górski) a więc turysta jest tylko miłym przejezdnym. Inni jednak pasażerowie muszą odpowiadać naszym urzędnikom na stereotypowe pytania: dokąd? po co? ile pieniędzy? jaki bagaż? — brzmiące niewinnie, lecz dla niektórych *groźnie.*

Od granicy polskiej tylko przez krótki czas jest dużo miejsca wolnego w wagonie. Stopniowo zapełnia się on ludnością miejscową. Do nas przysiada się *kilku Czechów,* którzy od razu dostrzegli po ubiorze turystycznym, że mają przed sobą cudzoziemców. Rozmowę prowadzimy w mieszaninie wyrazów polskich, słowackich i czeskich.

MIMO WOLI NASI ROZMÓWCY ZBACZAJĄ NA TEMAT POLITYCZNY.

Padają naturalnie *słowa skargi* pod adresem naszym. Wyjaśniamy im otwarcie sytuację, słysząc że i oni nie krępują się w określeniach i rozprawiają o polityce głośno jak o kronikarskich wywadkach. Polemika przybiera na sile, zwłaszcza gdy zaczynamy mówić o czeskich sympatiach do Moskwy, wobec czego przeskakujemy z kolegą na zupełnie inny temat. Zresztą jest to już nie potrzebne, gdyż zbliżamy się do granicy b. Austrii. Wagon znowu się opróżnia i pozostają w nim tylko turyści jadący dalej.

Na granicy b. Austrii witają nas urzędnicy, z których jeden swą twardą wymową zdradza, że pochodzi z *Rzeszy.* Paszporty i

bagaże zatrzymujących się w b. Austrii podlegają ścisłej rewizji, a ich właściciele dokładnej indagacji.

Na przejeżdżających natomiast przez terytorium przyłączone do Rzeszy nie zwracają urzęd-

Radio

WSPOMÓŻMY RADIOFONIZACJĘ SZKÓŁ. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, wydał bardzo piękny znaczek metalowy, w który wkomponowany został mikrofon radiowy. Dochód ze znaczka przeznaczony został na radiofonizację najuboższych szkół powszechnych. Komu leży na sercu dobro młodzieży polskiej — ten powinien nabyć znaczek, stając się w ten sposób fundatorem odbiorników radiowych dla najuboższej dziatwy Ziem Kresowych, pozbawionej jakiejkolwiek rozrywki. Należność za znaczek w kwocie groszy pięćdziesięciu wraz z kosztami przesyłki wpłacać należy za pośrednictwem bezpłatnego przekazu rozrachunkowego, który wysyła Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju. Zgłoszenia na znaczek można nadsyłać do Komitetu Radiofonizacji Kraju, Kraków, ul. Wróblewskiego 6.

Z TEATRU NA WYSPIE W ŁAZIENKACH TRANSMISJA OPERY MONIUSZKI. Teatr Królewski na Wyspie w Łazienkach, pamiętający spektakle z epoki króla Stasia, staje się znowu atrakcją dla publiczności i odżywa w świetle elektrycznych lamp. W roku ub. P. Radio organizowało w teatrze łazienkowskim kilka imprez artystycznych, które potrafiły swym nastrojem ogarnąć, nie tylko publiczność, ale i radiosłuchaczy. P. Radio w roku bieżącym będzie również transmitowało kilka imprez z Łazienek. Dnia 20 sierpnia, w sobotę o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze z Teatru na Wyspie operę Moniuszki „Flis“ w wykonaniu chóru „Polskiej Opery Ludowej“, wielkiej orkiestry P. Radia pod dyr. S. Czosnowskiego oraz solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego, C. Kowalskiego i innych. Kierownictwo artystyczne St. Narocz-Nowickiego.

W operze „Flis“, podobnie jak w „Halce“ sięgnął Moniuszko do tematów z życia ludu. Bohaterami są mieszkańcy wybrzeża Wisły. Sztuka o swojskim charakterze obfituje zarówno w momenty liryczne jak i komiczne i ze względu na barwny charakter kostiumowy doskonale nadaje się do ram teatru łazienkowskiego.

Programy stacyj radiowych

SOBOTA 20 SIERPNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: g. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Muzyka (płyty); 6.45 Gimnastyka; 7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Koncert poranny (płyty); 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; — 12.03 Audycja południowa; 13.00 Przerwa; 15.15 Teatr Wyobr.: „O murzynku Sambo i 4 łakomych tygrysach“; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Utwory muzyczne 16.45 „Groteskowe zabawy“, pogad. wygł. H. Olszewski; 17.00 Muzyka taneczna; w przerwie program na jutro; 18.10 Koncert solistów; 18.45 Poronin w „Księdze ubogich Jan Kasprowicza“ — kwadrans poetycki; — 19.00 Ballady węgierskie w wyk. Tatiany Mazurkiewiczowej; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Flis“ — opera Stanisława Moniuszki; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 Program lokalny dla Warszawy II.

Kraków, g. 8.00 Muzyka z płyt; 14.00 Płyty; 15.10 Lokalne wiad. gospodarcze; 17.00 Pogadanka aktualna; 17.10 Koncert chóru; — 17.50 Odczytanie programu na jutro; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 Chwilka społeczna; 21.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.35 Muzyka lekka.

Lwów, godz. 8.00 Kończymy tydzień; 14.00 Koncert życzeń; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; — 15.10 Program na dzień następny; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 „Nowości ze świata“; 17.45 „Winniki, miasto tytoniu“, pogadanka J. Łojka; 17.55 „Halo, sport“; 18.10 Płyty; 21.00 Rozmowa ze słuchaczami; 22.40 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 5.15 Audycja poranna (płyty); — 6.20 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Popołudniowy koncert rozrywkowy z płyt; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 17.00 Koncert życzeń; — 17.50 Wiadomości sportowe; 17.55 Program na jutro; 21.00 Pogadanka aktualna.

Programy zagraniczne: godz. 19.45 Sofia Recital fortepianowy; 20.00 Oslo „Opowieści Hoffmana“ — operetka; 20.00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny; 20.30 Florencja Koncert symfoniczny. 21.00 Rzym „La citta rosa“ opera; 21.00 Mediolan „Parisina“ — opera.

———:oOo:———

Wspaniała uroczystość Ch.Z.Z.

w Ciężkowicach

W dniu 14 sierpnia Związek Zawodowy Rob. Przemysłu Chemicznego Ch. Z. Z. — Oddział w Ciężkowicach obchodził piękną uroczystość poświęcenia sztandaru. Mimo niepogody na uroczystość zebrali się bardzo licznie członkowie miejscowego oddziału oraz delegacje oddziałów Ch. Z. Z. z pow. chrzanowskiego. Z Krakowa przybyli *ks. prałat Kulig* w zastępstwie ks. Biskupa Rosponda, *ks. kan. Ryba*, kapelan Ch. Z. Z. oraz *red. K. Turowski* prezes Okręgu Ch. Z. Z. ze Szczakowej: *ks. Bayer* i *p. Dudek* — wicepr. okręgu Ch. Z. Z. Z ramienia władz obecny był wicestarosta *Nawajewski*.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks prałat Kulig wygłaszając okolicznościowe przemówienie na temat znaczenia sztandaru. Ks. Prałat w swym przemówieniu podkreślił konieczność walki o zasady katolicko-społeczne, jeśli chcemy, by życie na tych zasadach zostało zbudowane. Następnie uroczystą Mszę św. odprawił *ks. dziekan Mroczek*. Po nabożeństwie odbyła się defilada a następnie akademia w sali Domu Parafialnego. Akademię zagaił prezes miejscowego Oddziału *Kaczmarczyk*, witając wszystkich zebranych i podkreślając znaczenie uroczystości. Wiceprezes Okręgu Ch. Z. Z. *Dudek* ze Szczakowej zanalizował charakter pracy Ch. Z. Z. jako ruchu walczącego o urzeczywistnienie integralnego katolicyzmu. — Prezes Okręgu red. Turowski zestawił dwuletnią pracę Oddziału, który może się poszczycić bardzo poważnym dorobkiem w obronie interesów robotniczych, zanalizował możliwości dalszego rozwoju Ch. Z. Z. w powiecie chrzanowskim, a nawiązując do rocznicy „Cudu nad Wisłą“ podkreślił, że walka z komunizmem nie jest zakończona i że najlepszą gwarancją zwycięstwa jest urzeczywistnienie programu katolicko-społecznego o co walczą chrześcijańskie związki zawodowe. — Następnie wręczył sztandar chorążemu i prezesowi Oddziału, odbierając od nich przysięgę na wierność sztandarowi i ruchowi. Jako ostatni przemawiał ks. kanonik Ryba charakteryzując znaczenie symbolów widniejących na sztandarze.

W uroczystości wzięło udział *około 800 osób*. Należy zaznaczyć, że oddział w Ciężkowicach założony został dwa lata temu i jako pierwszy w pow. chrzanowskim i mimo olbrzymich trudności, które napotykał na swojej drodze, *jest dziś bardzo silny*.

Niepomyślna tendencja na giełdzie berlińskiej

Na giełdzie berlińskiej w dniu 16 b. m. ponownie zaakcentowała się, trwająca już od szeregu tygodni, zniżkowa tendencja. Popyt na akcje był tak minimalny, że na poważne trudności natrafiał nawet zbyt bardzo niedużych ilości. Akcje przedsiębiorstw elektrycznych wykazały spadek do 5 punktów, natomiast akcje innych kategorii — do 3 punktów.

Wycieczka sfer gospodarczych

z Wielkopolski w C. O. P.

Specjalnym pociągiem z Poznania wyruszyła do Centralnego Okręgu Przemysłowego wycieczka zorganizowana przez sfery gospodarcze z Wielkopolski i Pomorza. Wzięło w niej udział przeszło **120 przedstawicieli różnych gałęzi produkcji i handlu.** Pierwszym etapem wycieczki jest Radom, w dalszym zaś ciągu wycieczka zwiedzi inne ważniejsze ośrodki gospodarcze Centralnego Okręgu Przemysłowego. W czasie podróży uczestnicy wycieczki odbędą szereg konferencyj gospodarczych, na których omówiona zostanie współpraca miejscowych władz i społeczeństwa polskiego z wielkopolskimi kupcami i przemysłowcami. Należy zaznaczyć, że jest to pierwsza tego rodzaju próba nawiązania bezpośredniego kontaktu gospodarczego pomiędzy ziemiami Polski zachodniej a C. O. P.

Czytajcie i rozpowszechniajcie dziennik katolicki „GŁOS NARODU“

nicy szczegółowej uwagi. Mimo to *nastrój w całym pociągu poważny*. Nie zmienia się on nawet, gdy pociąg oddala się od granicy i mknie szybko w stronę Wiednia. Na wszystkich stacjach widnieje z dala *swastyka*. Ten sam znak widzi się na ścianach fabryk i zakładów przemysłowych w małych nawet miasteczkach. Nie starto też jeszcze propagandowych napisów w związku z plebiscytem, umieszczonych gdzie tylko było więcej widoczne, odpowiednie miejsce. Najczęściej przed naszymi oczami przewijają się napisy *„Heil Hitler“*, a rzadziej więcej pomysłowe, jak *„Die Ostmark frei von Tyrannei!“*

Do Wiednia zajeżdżamy na dworzec północny po dziesięciogodzinnej podróży, o w pół do dziewiątej wieczorem. I tam wszędzie, na każdym prawie kroku wpada w oczy swastyka i mundury żołnierzy Rzeszy. Mając przeszło godzinę czasu do odjazdu pociągu w stronę Włoch, idziemy do bufetu na piwo, zmieniwszy na dworcu w kantorze wymiany *pięć złotych*, za które otrzymaliśmy *dwie marki*, a za nie dwa kufle piwa, dwa precle i kilka papiersów. Pozostało pięć fenigów. Mając tylko tyle pieniędzy w kieszeni *lepiej nie spozierać na bufet*. Wracamy więc do pociągu, który wkrótce przesuwają na dworzec południowy. Tu już dokładnie rozdzielają się turyści jadący do Włoch z Polski, Czechosłowacji i z Wiednia. My wsiadamy do wagonu z napisem: *Bolzano—Milano*.

Wagony włoskie *niewygodne do spania*, szybko wypełniają się tłumem wycieczkowiczów wracających w niedzielę z Wiednia i turystów, udających się w dalszą podróż, którzy od razu przygotowują się do snu.

Mimo zmęczenia jednak trudno zasnąć, gdy zewsząd dolatuje żywy dialekt wiedeński... Wesoły nastrój wprowadza ze sobą konduktor, który z jowialnym dowcipem wtrąca uwagi i udziela pasażerom informacji, kontrolując bilety. Jego dobroduszność nie zmieni już chyba nawet *„zglajchszaltowanie“* i nie wtłoczy w jego usta twardego języka mieszkańców Rzeszy.

Słoneczny świt budzi nas w pobliżu granicy włoskiej.

W Villach część pociągu zostaje skierowana na Wenecję. My zaś przez *Linz* dojeżdżamy do granicy włoskiej.. Przed nami w blaskach rannego słońca wyrastają *olbrzymy górskie*. To północna część *Dolomitów*, których białe kontury wyraźnie odcinają się na czystym tle nieba. W Silian żegnają nas niemieccy urzędnicy celni. W paszportach zwiększyła się znowu ilość pieczęci.

Wreszcie ostatnia dla nas granica i cel naszej podróży: *Włochy*. Do wagonu wpada — młody, szczupły, ruchliwy, o zwichrzonej czupurnie, czarnej jak i jego niespokojne, bystre oczy — urzędnik włoski, który zabiera nam paszporty. Pojawia się w chwilę później straż graniczna, która od razu wdaje się z pasażerami w pogawędkę, towarzysząc nam do San Candido, gdzie otrzymujemy z powrotem paszporty. Po nadzwyczaj *powierzchownej* rewizji celnej, wagon opuszczają urzędnicy i strażnicy. — Jeszcze kikanaście minut i dojeżdżamy do Dobiacco, gdzie wysiadamy z kolegą z pociągu, jadącego przez Bolzano do Mediolanu.

Tuż obok dworca kolei żelaznej znajduje się stacja *kolejki elektrycznej*. Z pośpiechem zmieniamy akredytywy na liry i wykupujemy bilety do Cortina d-Ampezzo, miejscowości odległej 31 kilometrów. W wagonie wszystkie miejsca siedzące i stojące zapełnia szybko różnojęzyczny tłum pasażerów. *Przeważają* naturalnie *Niemcy*. Radosny nastrój ogarnia wszystkich, gdy motor rozpoczyna swą pracę. Tor *wije się jarami*, wąwozami, *przekrada się wśród gór*, przecina prosto małe doliny i mija *malownicze jeziora*. Zdumionym naszym oczom co chwilę ukazują się nowe masywy górskie, na zakrętach wyrastają nagle *niebosiężne szczyty*, mieniące się w blasku słońca różnymi barwami i odcieniami. Na krótki czas przykuwa naszą uwagę dziwnie *uzyywająco* chełpiący się swą czerwienią skały *masyw Croda Rossa* (czerwona skała). Z lewej strony przez chwilkę witają nas imponujące swym ogromem, *słynne Tre Cime di Lavaredo*. Okolica zmienia się jak *w kalejdoskopie*. Monte Cristallo i coraz wyraźniej zbliżające się potężne pasmo górskie trzech Tofan, dowodzą, że dojeżdżamy do Cortiny d-Ampezzo. I rzeczywiście po kilku minutach wyłania się rozległa dolina, w której środku skupiły się hotele, pensjonaty, wille, restauracje, sklepy, urzędy i jednopiętrowe domki tutejszych mieszkańców. *Dolinę ze wszech stron otaczają wieńcem góry*, podobne do siebie prawie kredową barwą, lecz różne w kształtach i uwarstwieniu.

To cel naszych *marzeń*. Podziwiamy je teraz w milczeniu z daleka. Ale po jednodniowym wypoczynku zawrzemy z nimi bliższą znajomość.

Czy okażą się takie *honorne* jak nasze *granitowe Tatry?*

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 19 SIERPNIA. Św. Jana Eudes, Wyznawcy. Urodzony w r. 1061, założył kongregację mającą kierować seminariami duchownymi. Umarł w r. 1680 we Francji.

Wschód słońca o godz. 4.24, zachód o godz. 18.55. Długość dnia 14 godzin 31 minut.

—oOo—

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU". Wczorajszy numer „Głosu Narodu" został skonfiskowany za kilka zdań z artykułu wstępnego.

ODZNACZENIE. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej, odznaczony został Złotym Krzyżem Zasługi Ks. Seweryn Karolczyk C. M., Dyrektor Zakładów wych. im. Ks. Siemaszki w Krakowie, za długoletnią owocną działalność na polu pracy wychowawczej i społecznej.

WYJAZD DWÓCH KSIĘŻY MISJONARZY DO AFRYKI. W dniach ostatnich Kraków żegnał dwóch Misjonarzy, udających się do Afryki na placówki misyjne. Jednym z nich jest ks. superior Franciszek Tomaka T. J., przełożony stacji misyjnej w Chingombe, w północnej Rodezji, który spędził ostatnio kilka miesięcy w kraju rodzinnym na propagandzie misyj afrykańskich. Drugi to nowozaciężny pracownik misyjny, ks. Stan. Goździk T. J., towarzyszący ks. sup. Tomace.

WYWIESZENIE LISTY PŁATNIKÓW NA RZECZ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ. Lista imienna płatników, zamieszkałych na terenie miasta Krakowa, obowiązanych do uiszczenia opłaty na rzecz Izby Rzemieślniczej w Krakowie za rok 1938 w myśl ustawy o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych z dnia 7 listopada 1931 r. (Dz. U. R. P. Nr 105 poz. 809), została wywieszona w Zarządzie Miejskim na tablicy przeznaczonej do ogłoszeń urzędowych.

PRZESŁUCHANIE NARODOWCÓW W ZWIĄZKU Z POBICIEM RED. MÜLLERA. W związku z pobiciem redaktora „Krakowskiego Kuriera Wieczornego" Karola Müllera przesłuchano we czwartek kilku narodowców.

SKAZANI NARODOWCY APELUJĄ. Obrońca Błasiaka i Kasperka mec. dr Pozowski wniósł we wtorek apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie, skazującego obu narodowców na grzywny za rzekome lżenie policji, którego mieli się dopuścić w czasie obchodu 15-lecia Młodzieży Wszechpolskiej.

WYZNACZENIE TERMINU ROZPRAWY PRZECIWKO WITKOWSKIEMU. Rozprawa karna przeciwko Zdzisławowi Witkowskiemu odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Krakowie, dnia 22 b. m. Na rozprawę wezwano sześciu świadków, którzy byli obecni w czasie zajścia w restauracji przy ul. Siennej między Witkowskim a tragicznie zmarłą ś. p. Muchówną.

—oOo—

ZMARLI W KRAKOWIE: Ś. p. z Koziarskich Wanda Helena Świerczkowa; śp. Konstanty Krumłowski, literat, l. 66.

—oOo—

REPERTUAR KIN:

APOLLO: „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young i Tyrone Power).

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 17—19 sierpnia 1938 r. włącznie: „Jedwabne życie" (Anonimowy kochanek), Jean Arthur, Ray Milland

L. O. P. P.: „Cytadela warszawska".

PROMIEŃ: „Ucieczka Tarzana", ponadto jako uzupełnienie „W obronie dziecka" (Pursuit).

STELLA: „Kaprys milionera" (M. Rökk, H. Söhnker).

SZTUKA: „Ludzie Wisły".

ŚWIT: „Pod żółtą flagą". W roli gł. Hans Albers oraz Olga Czechowa i Dorota Wieck.

UCIECHA: „Agentka H 21".

WANDA: „Po wielkiej wojnie". W rol. główn.: Gladys George — Spencer Tracy — Franchot Tone.

—:oOo:—

Kondolencje m. Krakowa z powodu zgonu Ks. Hlinki

Na wiadomość o zgonie znakomitego bojownika o wolność narodu słowackiego **Ks. Andrzeja Hlinki**, wiceprezydent m. Krakowa **dr Stanisław Klimecki** przesłał na ręce prezydenta m. Rużomberku na Słowaczyźnie następującą depeszę kondolencyjną:

„Dzieląc ciężką żałobę bratniego narodu słowackiego po zgonie Jego Ojca i Wodza, nieodżałowanej pamięci Ks. Andrzeja Hlinki, przesyłam na ręce Pana Prezydenta w imieniu miasta Krakowa, starożytnej stolicy Polski, wyrazy serdecznego i głębokiego współczucia".

Prezydent stoł. król. m. Krakowa w. z. **Dr Stanisław Klimecki.**

Spadek liczby bezrobotnych pobierających zasiłki

Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura F. P. w Krakowie w okresie od 25. VII—7. VIII. 1938 r. wypłacono zasiłki ustawowe 2.209 bezrobotnym. W okresie tym zarejestrowano 472 **nowozgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 710 bezrobotnych.**

W porównaniu z poprzednim okresem płatniczym **spadek liczby bezrobotnych, korzystających ze świadczeń ustawowych,** wynosi 238 osób.

Bolączki krakowskich tramwajarzy

Destrukcyjna rola socjalistów

Do przedsiębiorstw miejskich, zatrudniających poważną ilość, bo około 800 pracowników, należy Krakowska Kolej Elektryczna. W przedsiębiorstwie tym jest wiele mankamentów, jeśli chodzi o stosunki pracownicze. Wyrazem tego było zebranie Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Pracowników K. M. K. E., które odbyło się w ostatnich dniach. Bolączki referował red. **K. Turowski**, zajmujący się od dłuższego czasu sprawami tego Związku. Jak wynika z wywodów referenta oraz z dyskusji, jaka się po referacie wywiązała, bolączek jest dość sporo. I tak, nie dostarcza się pracownikom we właściwym czasie umundurowania. Do zwyczaju należy, że umundurowanie zimowe dostają pracownicy, gdy zima się kończy, a letnie, gdy lato się kończy. Sprawa awansów przewidzianych regulaminem, odkąd zostały one przed kilkoma laty zawieszone, **stoi na martwym punkcie.** Od czasu do czasu nastąpi jakaś minimalna poprawa, gdy tymczasem, wobec powrotu życia gospodarczego do normalnych warunków, **awanse powinny być w całości uruchomione.** Również jeśli chodzi o ubrania robocze, z wydaniem ich dyrekcja zwleka.

Na szczególną uwagę zasługują stosunki, jakie panują pomiędzy dyrekcją a związkiem socjalistycznym i chrześcijańskim. Otóż na podstawie doświadczeń i obserwacji trzeba stwierdzić, **że socjaliści mają duże ułatwienia, jeśli chodzi o załatwianie ich postulatów.** Możliwe, iż jest to związane z tym, **że prawie cały personel dyrekcji, to socjaliści względnie sympatycy socjalistów.** Nic też dziwnego, że sprawy klasowego związku zawodowego załatwiane są dość gładko, **gdy tymczasem związek chrześcijański napotyka na poważne trudności.** Na dowód tego przytaczano szereg faktów. M. in. ostatnio zdarzył się taki fakt, że żona jednego z członków Ch. Z. Z., nieuleczalnie chorego, nie została przyjęta do pracy, mimo, że mąż jej pracował 9 lat w tramwaju, natomiast żona socjalisty Prokopa, który przepracował 7 lat, brała nawet przez pewien czas emeryturę, i to wbrew statutowi, a gdy tej emerytury została pozbawiona, przyjęto ją do pracy.

W związku z tym uchwalono szereg wniosków. **M. in. zebrani postanowili zbojkotować wybory do** władz Funduszu Emerytalnego, a to na skutek antydemokratycznego przepisu, przewidującego wybory delegatów robotniczych zwykłą (!) większością głosów. Również **uchwalono zbojkotować z tych samych względów wybory do Komisji Dyscyplinarnej.** Należy zaznaczyć przy tej okazji, że uchwała ta wśród pracowników wywołała duże wrażenie. Klasowy związek nie mając konkurencji, ogłosił w sposób szumny odniesienie zwycięstwa (!). Należy zaznaczyć, **że wstrzymało się od głosowania około 300 pracowników.** Nie ulega wątpliwości, że udział pracowników bojkotujących wybory byłby jeszcze większy, gdyby nie terror socjalistów, którzy np. obstawili konduktornię i wychwytywali wprost wszystkich ludzi, prowadząc ich i zmuszając do udziału w wyborach. Zapewne nie odbyło się też bez „cudów wyborczych". W komisji bowiem zasiadali tylko socjaliści i przedstawiciel dyrekcji.

Specjalną uwagę poświęcono sprawom oddłużenia pracowników tramwajowych oraz organizującej się „Samopomocy". Otóż, jak wiadomo, dzięki staraniom Ch. Z. Z. Rada Nadzorcza K. M. K. E. przyznała kilkadziesiąt tysięcy złotych na oddłużenie dla pracowników tramwajowych. Akcja oddłużeniowa, jak wynika z oświadczenia przewodniczącego Komisji Finansowej dra Rozmarynowicza, złożonego przedstawicielom Ch. Z. Z., **będzie zrealizowana we wrześniu.**

Należy zaznaczyć, że ta akcja Ch. Z. Z. spotkała się z wielkim uznaniem nawet wśród członków klasowego związku. Klasowy związek bowiem bojkotował tę sprawę a teraz dopiero, gdy dzięki wysiłkom Ch. Z. Z. została ona pozytywnie załatwiona, socjaliści dają o sobie znać i zapytują (!) w „Naprzodzie", kiedy to oddłużenie nastąpi. Wówczas jednak gdy akcja się toczyła, prowodyrzy klasowego związku, pobierający zresztą pierwszorzędne pensje, tłumaczyli swoim członkom, że sprawą tą nie warto się zajmować (!), bo oni n. p. z tej pożyczki nie chcieliby skorzystać...

Dużo miejsca poświęcono sprawie organizującej się **„Samopomocy"**, której inicjatywę podjął Ch. Z. Z. Celem **„Samopomocy"** byłoby udzielanie pomocy pracownikom K. M. K. E. w razie choroby i śmierci pracownika lub członka jego rodziny. Obecnie prace organizacyjne prowadzi specjalny Komitet wyłoniony spośród ogółu pracowników. Samopomoc ta miałaby dla pracowników K. M. K. E. pierwszorzędne znaczenie. Nic dziwnego, że spotkała się z bojkotem ze strony prowodyrów klasowego związku zawodowego, **którzy tej „Samopomocy" boją się jak ognia.** Liczą się z faktem, że gdyby pracownicy należeli do tej „Samopomocy", wielu z nich wystąpiłoby z klasowego związku zawodowego należąc obecnie tylko z tego powodu, że związek ten taką Samopomoc posiada. Akcja socjalistów godzi naturalnie w interesy pracowników, gdyż pomoc „Samopomocy", do której należeliby wszyscy pracownicy, byłaby bez porównania wydatniejsza, aniżeli pomoc udzielana przez poszczególne związki zawodowe. Nie należy wątpić, że Rada Nadzorcza starania pracowników o założenie **Samopomocy** potraktuje przychylnie.

W związku z poruszonymi sprawami red. K. Turowski odbył dłuższą **konferencję z dyrektorem Polaczek - Korneckim,** przedstawiając mu szczegółowo wszystkie postulaty, dotyczące tak członków Ch. Z. Z. jak i ogółu pracowników. **W wyniku konferencji szereg spraw zostało załatwionych, jak: sprawa ubrań letnich, które będą wydane najpóźniej do 15 września, ubrań roboczych, które będą wydane w tym tygodniu, sprawa awansów poszczególnych pracowników itp.** Red. K. Turowski zwrócił również uwagę na fakt kolportażu „Tygodnia Robotnika" w godzinach urzędowych oraz na próby terroru w stosunku do członków Ch. Z. Z. pracujących w warsztatach. Poza tym szereg szczegółowych spraw Zarząd Oddziału Ch. Z. Z. przedstawił Dyrekcji w specjalnym **memoriale.** Co się tyczy spraw związanych z wyborami do Funduszu Emerytalnego i Komisji Dyscyplinarnej, pożyczki oddłużeniowej oraz stosunków panujących w tramwaju, Zarząd przedstawi te sprawy Radzie Nadzorczej.

Wyrok w procesie o nadużycia

w Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie

We czwartek o godz. 12 Sąd Apelacyjny w Krakowie ogłosił wyrok **w procesie o nadużycia w Towarzystwie Zaliczkowym w Chrzanowie. Janowi Grzelewskiemu sąd podwyższył karę z 6 lat na 7 lat więzienia, Augustynowi Dziubie z 5 lat na 6 lat więzienia, Ludwikowi Kosowskiemu z 4 lat na 5 lat, Genowefie Ślusarczykowej, skazanej w pierwszej instancji na 3 lata więzienia, sąd karę zatwierdził. Edwardowi Florczykowi sąd obniżył karę z 1½ roku na 6 miesięcy, Aleksandrowi Paweli z 1 roku na 6 miesięcy.**

MOTYWY WYROKU.

W uzasadnieniu sąd podniósł, że oskarżony Grzelewski wprowadził podział czynności w Towarzystwie Zaliczkowym wbrew regulaminowi. **Tok czynności i pracy prowadzonej przez Grzelewskiego, odbiegający od wszystkich zasad buchalteryjnych umożliwiał nadużycia, a zarazem utrudniał wykrycie popełnionych przestępstw.** On też w pierwszym rzędzie odpowiada za pełną wysokość wyrządzonej szkody w kwocie 687.000 zł. Osk. Dziuba przyznał się do defraudacji kwoty 384.000 zł. Ślusarczykowa częściowo przyznała się, a częściowo wypierała się winy, ale przewód sądowy całkowicie winę wykazał. Obrony Kosowskiego, Florczyka i Paweli nie uznał sąd za trafną.

Każdy z oskarżonych w swym działaniu przyczynił się do wywołania szkody 687.000 zł, gdyż na te szkody złożyło się działanie wszystkich oskarżonych w mniejszym lub większym stopniu. Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi występku przywłaszczenia z art. 262 k. k.

Ustalenie winy oparł sąd z jednej strony na orzeczeniu biegłych, a z drugiej strony na wyjaśnieniach wzgl. przyznaniach wszystkich oskarżonych. Kary nałożone na Grzelewskiego i Kosowskiego wymierzone zostały zbyt nisko i dlatego karę tym oskarżonym Sąd Apelacyjny podwyższył. Florczykowi i Paweli Sąd Apelacyjny karę obniżył do 6 mies. więzienia, jest bowiem zdania, że udział ich w działalności poprzez oskarżonych był minimalny i polegał raczej na podtrzymywaniu ich działalności odpowiednimi wpisami książkowymi, przy czym byli całkowicie zależni od swych przełożonych.

Po ogłoszeniu wyroku obrońca Ślusarczykowej adw. Wahrenhaupt wniósł na zmianę środka zapobiegawczego z uwagi na to, że Ślusarczykowa odcierpiała już 24 miesięcy w areszcie. Prokurator sprzeciwił się wypuszczeniu Ślusarczykowej na wolność, uznając, że zatwierdzenie tego wyroku raczej wzmożyło niebezpieczeństwo ucieczki i matactwa. Obrońca adw. Wahrenhaupt oświadczył, że w imieniu swej klientki wyrok uważa za prawomocny. Po naradzie Sąd Apelacyjny postanowił odmówić wnioskowi o wypuszczenie oskarżonej Ślusarczykowej na wolność.

Z dnia

Nastroje i żądania chłopów

„Czas" omawiając ludowe obchody rocznicy „Czynu chłopskiego" podkreśla, że w czasie tych uroczystości panował wzorowy porządek i zupełny spokój, a w notatce „Święto czynu chłopskiego" wskazuje, że domagano się czynu — nie uchwał.

„Obchody miały charakter poważny, skupiony, gdzieniegdzie przetkane grubą żałobą. Brakło momentów radosnych. Muzyki grały marsze żałobne. Odzywały się werbie. Sztandary i koniczynki, jako odznaki partyjne przesłonięte krepą. Banderie z czarnymi szarfami".

„Jakkolwiek żadnych rezolucyj politycznych w tym roku chłopi nie uchwalili na swoich manifestacjach, niemniej w przemówieniach w związku z rocznicą tamtegorocznego strajku chłopskiego, powtórzyli żądanie polityczne, które streszczono do możliwości powrotu do kraju emigracji politycznej, zmiany ordynacji wyborczych do samorządów i parlamentów oraz rozpisania nowych uczciwych wyborów".

„Czas" w poniedziałkowych uroczystościach widzi

„wymowną ilustrację rozbicia politycznego narodu, żywotności t. zw. linii podziału i kompletnego fiasca dotychczasowych zjednoczeniowych wysiłków".

Dziennik konserwatywny ubolewając nad tym, podnosi z uznaniem, że

„organizatorzy tegorocznych obchodów, t. j. Stronnictwo Narodowe i Stronnictwo Ludowe (o obchodach oficjalnych nie mówimy, ze względu na ich specyficzny charakter), usiłowali w urządzanych w ramach partyjnych manifestacjach wyjść poza partykularz i stanąć na gruncie interesu ogólno-narodowego. Bardzo charakterystycznym były pod tym względem ślubowania, składane przez chłopów na zebraniach, zwołanych przez Stronnictwo Ludowe. — „Przysięgamy i ślubujemy — jak brzmi początek tej przysięgi — w dzień dla nas tak ważny i uroczysty, że w obronie granic R. P. zawsze walczyć i umierać jesteśmy gotowi. Przysięgamy na pamięć poległych, że do rozwoju potęgi Polski zawsze przyczyniać się będziemy". Są to słowa niewątpliwie krzepiące, które świadczą, że ruch ludowy potrafił wyjść poza ciasne interesy i pojęcia klasowe".

———:oOo:———

Autobusy moskiewskie

Mieszkaniec stolicy moskiewskiej, korzystający z komunikacji miejskiej i podmiejskiej przechodzi istne męczarnie. Na stacji, skąd odchodzą autobusy podmiejskie, czeka w ogonku od 80—100 ludzi. Z 915 autobusów przewidzianych w rozkładzie kursuje obecnie tylko 460, bo reszta jest tak pogruchotana, że nie nadaje się do użytku. Na żadnej z linii nie krąży planowa ilość autobusów. *W ciągu tego miesiąca wydarzyły się 1.294 wypadki przedwczesnego powrotu maszyn do remizy (z powodu uszkodzeń), 2.959 wypadków wstrzymania ruchu i 1.163 wypadki spóźnienia.*

Szkoły sowieckie bez podręczników

Wobec zbliżającego się nowego roku szkolnego w całej prasie podnoszą się alarmy z powodu katastrofalnego braku podręczników szkolnych. Brak jest podręczników nie tylko dla szkół powszechnych i średnich, lecz jeszcze w większym stopniu dla szkół wyższych i zawodowych. Większość wydawnictw nie wypełniła nawet w 50 proc. przewidzianych norm, wskutek czego prace w nowym roku szkolnym natrafiać mogą na poważne trudności.

Sygn. IV. Km. 1389/38, 1392/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaję do publicznej wiadomości, że dnia 22 sierpnia 1938 roku, o godzinie 15 w Łagiewnikach, sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Firmy Cegielnia Parowa „Łagiewniki" i Wacława Bylicy, ruchomości, a mianowicie: auto, maszyna do pisania, biurka, biurko amerykańskie, kasa ogniotrwała, 140.000 cegły urządzenie domowe, radio aparat, kilim podłogowy, wozy ciężarowe, 40 betonów okrągłych, 50.000 cegły wypal., 100.000 cegły niewypal.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji (art. 588 § 2 k. p. c.).

Zajęte ruchomości oglądać można przed licytacją w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się najpóźniej w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie (art. 606 § 1. k. p. c.).

Kraków, dnia 3 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Talaga.

Sygnatura: X. Km. 1681/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru X., Stanisław Woźniak, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24. VIII. 1938 r. o godz. 10 w Krakowie, ul. Mogilska Nr. 78 a, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Marii Makoczowej, Mieczysława Adama Karwata i Janiny Karwatówny, na rzecz wierzyciela Inż. Stanislawa Regiecia, składających się z urządzena domowego, oszacowanych na łączną sumę zł 2.380.—.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
Stanisław Woźniak.

KAROL CONRAD 33

Próba ogniowa

Współczesna powieść marynarska.
Przekład Eugeniusza Bałuckiego.

— Tak — odparł. — Był jeszcze odpływ.

— Czy pan nie uważa za możliwe, że Boba porwał prąd i zaniósł go na inny koniec zatoki na południowy cypel wyspy?

— Już o tym myślałem, panno van Leykirken. Mnie też nie mieściło się w głowie, że kapitan Loder zginął, ale z tym się trzeba pogodzić. Mister Weldon był przy jego pogrzebie, opowiadał mi, w jakim stanie były zwłoki kapitana, gdy je znaleziono... Nie będę tego powtarzał, zginął w ogniu i to, niestety, nie ulega wątpliwości. Tak panno van Leykirken, trzeba przyjąć prawdę, jaką ona jest i nie szukać fantastycznych tłumaczeń. Proszę wierzyć, że ja też bardzo cierpię. Straciłem nie tylko kapitana, którego szanowałem, lecz i ukochanego przyjaciela.

— Pan był jego przyjacielem... Urwała w momencie, gdy zdawało się już powracała do przytomności. — O... — dodała i uśmiechnęła się jak do promiennego dalekiego wspomnienia.

Hunstanton spojrzał na piękne usta rozchylone w uśmiechu i na dwa rzędy białych zębów. Te usta całował kiedyś kapitan Loder... prawdopodobnie Gerald Hunstanton nawet o tym nie pomyślał, ale uczuł jak gdyby lekkie tchnienie, które przeleciało po pokoju i musnęło go łagodnie po czole.

— Świeć, Panie Boże, nad jego duszą... — rzekł mimo woli półgłosem.

Jane wstała.

— Jeszcze jedno... Czy cały cypel należy do pana Weldona?

— Nie, proszę pani — oświadczył Hunstanton. Środek Prosperoty, jej południowe i wschodnie części są prawie niezbadaną puszczą. Plantacja jest otoczona drutem kolczastym, straż ma prawo strzelać do każdego murzyna, który bez pozwolenia przekroczy tę granicę. Nie wiem, czy pani wiadomo, że według twierdzenia misjonarzy mieszkańcy tej wyspy są ludożercami.

— Tak, słyszałam o tym — odparła Jane.

— Byłoby rzeczą w najwyższym stopniu niebezpieczną, wprost samobójstwem, gdyby ktoś się odważył wyjść poza obręb plantacji bez odpowiedniej eskorty.

— Tak... oczywiście. Dziękuję panu.

Szybkie energiczne ruchy dziewczyny przypominały mu mimo woli kapitana Lodera. Panna van Leykirken już wyszła z pokoju, a Hunstantonowi ciągle się zdawało, że jej głos jeszcze dźwięczy jak echo głosu już nie żyjącego przyjaciela.

* * *

Natura chroni zazwyczaj wrażliwe dusze przed ostatecznością — zwłaszcza jeśli im nie oszczędziła silnego ciosu — więc nie daje im dojść do stanu, w którym ci ludzie wpadają w martwą obojętność i tracą poczucie rzeczywistości.

Tak było w tym wypadku z Jane van Leykirken, wobec czego mogła we względnym spokoju ułożyć plan i przystąpić do jego wykonania. — W każdym razie nadzieja jej nie opuściła, a słowa, które wypowiedziała jak gdyby z nakazu wyższej mocy, siedząc w porcie Rangho na zwoju lin, te same słowa brzmiały w jej uszach stugłośnym chórem:

— To jest niemożliwe... niemożliwe...

Plan nie powstał podczas rozmowy z Hunstantonem, wtedy dojrzał tylko, przyjął określone formy i nawet zarysował się w pewnych szczegółach.

Wsiadła do motorówki i oddalając się od brzegów Prosperoty, rozważała:

— Muszę poświęcić przynajmniej trzy dni na przygotowania. Im krócej potrwają, tym lepiej, ale nie wolno stracić ani jednej godziny...

Noc była bardzo ciemna, lecz południowy cypel wyspy, porośnięty gęsto palmami, był jeszcze ciemniejszy — zdawało się, noc siedziała w niedostępnej dżungli i patrząc stamtąd przepaścistymi oczami, wszystko owijała swoim wzrokiem w nieprzenikniony mrok.

W dzikiej puszczy panowała cisza, lecz wyczuwało się w niej zgrozę i niepokój, które gnębiły Jane. Miała wrażenie, że wyciągają się stamtąd niewidzialne ramiona, chcą pochwycić i zatrzymać motorówkę; z drugiej strony mimo strachu, jaki w niej wzbudzała dżungla, oddalając się od niej, czuła coś w rodzaju lekkiego żalu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.